Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 90. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 6. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Wołanie z Palestyny.

„Wysiłek palestyński — pisze Dr Dawid Spindel z Tel-Awiwu w „Naszym Przeglądzie“ — jest nietylko koniecznością dziejową całego żydostwa, ale żelazną koniecznością ulicy żydowskiej w Polsce, która się dusi, dławi i zamiera, głównie z powodu, że zadużo żydów siedzi na jednych i tych samych gałęziach gospodarczych, które się pod nimi uginają i załamują“. Rzadko zdarzyło nam się czytać w prasie żydowskiej takie rozumne słowa, do których tylko to dodać należy, że nie tylko ulica żydowska, ale i ulica polska dusi się z nadmiaru żydów „siedzących na jednej i tej samej gałęzi gospodarczej“ w miastach, tj. na gałęzi handlowej. Niegdyś Staszic zalecał dla rozwiązania kwestji żydowskiej ściągnięcie żydów ze wsi do miast, gdyż rozpajanie i demoralizowanie chłopów przez karczmarzy żydowskich wydawało mu się jedną z największych plag ówczesnej Polski, która wtedy liczyła około 300 tysięcy żydów na 8 miljonów ludności. Od tego czasu żydzi w ogromnej większości przenieśli się do miast i miasteczek, wywołując przez to sztuczne przeludnienie w handlu, dające się uczuwać już nie tylko ludności polskiej, ale i samym żydom. P. Spindel pisze już dzisiaj, że „jedynie silna emigracja może przynieść ratunek masom, które się duszą na ciasnej ulicy żydowskiej, a jeżeli emigracja, to oczywiście niema innej, jak do Palestyny“.

Zgoda, zgoda najzupełniejsza! P. Spindel zakłada w Tel-Awiwie specjalny bank dla emigrantów, który ma umożliwić imigrację z Polski stanu średniego, tj. imigrację ludzi posiadających jakiś kapitał i mogących prowadzić w Palestynie interes przemysłowy lub handlowy. Widocznie rozwój gospodarczy Palestyny, liczącej już około 160 tysięcy żydów, a specjalnie rozwój żydowskich kolonij rolniczych, wymaga nowego przypływu ludności miejskiej, zaopatrzonej w kapitały. P. Spindel cytuje fakt, że Tel-Awiw, który jeszcze w r. 1919 liczył 3000 mieszkańców, obecnie posiada ich 43 tysiące. Przez szereg ostatnich lat czytaliśmy w prasie żydowskiej narzekania na imigrację kupców i rękodzielników do Palestyny, było ich tam bowiem zadużo i syjonizm domagał się tylko o chaluców, tj. o pionierów pracy na roli. Dzisiaj sytuacja gospodarcza widocznie uległa zmianie. Już nie tylko przygotowana do pracy rolnej młodzież, ale i zamożniejsze rodziny mieszczańskie znajdą w Palestynie zajęcie. Wołanie Dra Spindla nie powinno przebrzmieć w Polsce bez echa. Można zrozumieć, że kupcowi z ulicy Grodzkiej ciężko jest przejść od lady kupieckiej do pługa, ale gdy Erec Izrael nie wymaga już od niego zmiany zawodu, to cóż stoi na przeszkodzie przeniesieniu się jego do miast palestyńskich? Chyba nie przywiązanie do Rynku krakowskiego i chęć... płacenia w Polsce podatku obrotowego? „Każdy chleb będzie mym rodzinnym bem“ — pisze o sobie Słonimski, poeta i wnuk rabina. Chleb palestyński będzie conajmniej równie „rodzinnym“, jak polski, dla imigrantów w Tel-Awiw lub w Haifie.

Raport angielskiej komisji śledczej o stosunkach w Palestynie nie jest dla żydów korzystny. Coraz cięższej na szalach interesów imperjalnych Anglji waży ludność arabska, jej życzenia i aspiracje. Anglja buduje wielki port w Haifie i kolejowo-powietrzną komunikację z terenami naftowemi Mosulu. Potrzebuje ona przeto na Bliskim Wschodzie ustabilizowanych stosunków politycznych, a tymczasem ani rząd Fejsala w Bagdadzie, ani Abdullah w Zajordanji nie jest ustalony, z wnętrza zaś Arabji stale grożą napady Wahabitów. Równocześnie utwierdza się opinja, że imigracja żydowska zawiodła. Herzl pisał, że gdyby w ciągu pierwszego roku po uzyskaniu charteru (przywileju) nie udało się przewieźć do Palestyny więcej niż m i l j o n żydów, to oznaczałoby to katastrofę całego planu. — Tymczasem w ciągu lat dziewięciu przybyło ich około 70 tysięcy... Jakże to daleko do owej cyfry, mocno zresztą przesadzonej, 5 miljonów, którą podaje Józef Flawiusz jako zaludnienie Palestyny za Tytusa (wynosiło ono wtedy naprawdę 1 i pół milj. ludzi). Za czasów krucjat, w 12-tym wieku, miała Palestyna jeszcze liczyć 200 tysięcy żydów, wiecej zatem, niż dzisiaj... Ale apel p. Spindla dowodzi, że żydzi palestyńscy wierzą mocno w przyszłość swego kraju i nie zrażają się przeszkodami. Agencja Żydowska kolonizuje 1000 nowych rodzin na wsi, p. Spindel zaś przywołuje ludność miejską. Trzeba skłonić głowę przed tą wytrwałością i odwagą! ax.

Konfiskata „Głosu Narodu“

Dziennik nasz uległ wczoraj konfiskacie prokuratora krakowskiego, który skreślił jedno dłuższe zdanie w artykule wstępnym, zawierającym uwagi na temat ewentualnej wojny z Rosją i jej skutków na naszej granicy zachodniej.

Konfiskata może wywołać wrażenie, że napisaliśmy coś n i e p o k o j ą c e g o o sytuacji międzynarodowej. Dla uspokojenia Czytelników stwierdzamy, że zdanie skonfiskowane dotyczy — sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Sądzimy, że konfiskatami artykułów takich, jak wczorajszy, p. prokurator może tylko spotęgować ów niepokój, którego się obawiamy i dla usunięcia którego zwracamy się do rządu o odpowiednie oświadczenia.

———o———

PREMJER SŁAWEK U MONSIGNORA MARMAGGI'EGO.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Premjer Sławek przyjął dziś ministra reform rolnych **p. Staniewicza**. W południe p. premjer złożył wizytę nuncjuszowi papieskiemu msgr. **Marmaggi'emu**.

Podpisanie umowy o budowie radjostacji lwowskiej.

Lwów 4. 4. (Telef. wł.). W piątek w ratuszu lwowskim **podpisano umowę o dzierżawę na lat 20 terenu wielkości około 5.000 metrów kwadr. na placu Targów Wschodnich, przeznaczonego pod budowę radjostacji lwowskiej.** Radjostacja ma mieć w antenie **energję do 16 kilowatów.** Budynki mają być wykończone do 31 sierpnia. Miasto zastrzegło sobie prawo wysłania swego przedstawiciela do rady programowej. Z ramienia gminy miasta Lwowa umowę podpisał komisarz rządowy prof. **Nadolski**, a z ramienia Polskiego Radja dyr. **Mędrzecki.**

Strajk 1300 robotników drzewnych.

Lwów 4. 4. (Telef. wł.). W **Demni Wyżnej (powiat Skole)** zastrajkowali robotnicy drzewni. Przyczyną strajku była zapowiedź zarządu tartaku, że **firma obniży w krótkim czasie płace robotników o 8 do 12%. Ogółem zastrajkowało 610 robotników.**

Lwów 4. 4. (Telef. wł.). W Wygodzie firma drzewna „Angielska Ska Akcyjna“ wstrzymała ruch we wszystkich swoich przedsiębiorstwach z tego powodu, że **robotnicy również nie zgodzili się na 10% redukcję płac. Pracę utraciło 700 robotników.**

Sowiecka ambasada w Berlinie centralą szpiegostwa

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). Dziennik emigrantów rosyjskich w Paryżu „Poslednija Nowosti“ ogłasza rewelacje swego berlińskiego korespondenta, **dotyczące sowieckiej ambasady w Berlinie.** Ambasada ta kryje w sobie **ekspozyturę sowieckiego G. P. U. i sowieckiego wywiadu. Urzędnicy ambasady pełnią równocześnie funkcje agentów G. P. U. i szpiegów. Radca ambasady Bratman-Brodowski, oraz pierwszy sekretarz Jakubowicz kierują akcją zachodnio-europejskiego biura Kominternu i rewolucyjnej międzynarodówki związków zawodowych.**

Drugi sekretarz ambasady **Goldstein**, oraz urzędnicy **Michajłow i Michalski pozostają na czele biura agentów G. P. U.,** liczącego stałych członków ponad 20. Szpiegowska **akcja** prowadzona jest przez attache wojskowego **Putmę** i urzędników **Zanka i Schrota. Szpiegostwem politycznem kieruje sekretarz ambasady Loreno,** kierownikiem biura prasowego jest Stern i urzędnik Norman. Ambasada posiada dla swoich celów **radjo, laboratorjum chemiczne i fotograficzne, skład broni i materjałów wybuchowych, skład trucizny i fabrykę fałszywych dokumentów.**

Wśród członków ambasady tylko Krestinski jest Rosjaninem, reszta pracowników to żydzi, Niemcy, Polacy, Litwini, Czesi a nawet Ormianie.

Pytanie sceptyka pod adresem min. Cara.

Prasa powtarza list otwarty, zamieszczony w radykalnym „Tygodniu“, a wystosowany przez adwokata Z. Nagórskiego pod adresem min. sprawiedliwości. P. Nagórski wobec wysuwanych wątpliwości, czy **działalność p. Cara na stanowisku wiceministra, a potem ministra sprawiedliwości, da się pogodzić z wysoką godnością adwokata, wystąpił za przyjęciem p. Cara do adwokatury,** gdy ten się ubiegał o przyjęcie do warszawskiej izby adwokackiej.

Widocznie jednak p. Nagórski **stał się obecnie sceptykiem w stosunku do p. Cara,** skoro zapytuje:

„Czy adwokat Stanisław Car został ministrem sprawiedliwości, czy też minister Stanisław Car przestał być adwokatem? To nie jest pytanie retoryczne — ono wymaga jasnej odpowiedzi. Żąda odpowiedzi zawiedziona adwokatura, woła o odpowiedź wstrząśnięte sądownictwo, oczekuje jej zdezorjentowane społeczeństwo, które wciąż jeszcze wierzyć pragnie, że minister sprawiedliwości powołany jest do strzeżenia prawa i zapewnienia ustawom bezwzględnego posłuchu.

Prawnicy wszelkich odcieni chcieliby wiedzieć, czemu minister sprawiedliwości zamiast stać na straży ustawy konstytucyjnej, w sposób nie tyle pomysłowy, ile przejrzysty ułatwia jej... omijanie: w imię czego tak łatwo się godzi na faktyczne konstytucji zawieszenie, a normowanie życia państwowego wedle konstytucji — ponoć — podyktowanej, lecz przez żaden organ Rzeczypospolitej nie akceptowanej, a nawet wyraźnie niesformułowanej“.

———o———

Warszawa, 4. 4 (Telef. wł.) Miasto przeprowadza obecnie walkę ze szczurami. — **W 19.000 punktów w mieście założono trutki na szczury.**

O czem piszą inni?..

Drobne ukłócia.

„Nowy Dziennik“ nazywa „drobnemi ukłóciami sejmu“ przez rząd p. Sławka dwa ostatnie pociągnięcia min. Spraw Zagranicznych, p. Zaleskiego. Mianowicie

wstrzymanie t. zw. feuille de route dla posłów na wyjazd zagranicę“,

i oświadczenie wicemin. Wysockiego, że „z powodu zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego min. spraw zagranicznych subsydjum grupy parlamentarnej polsko-francuskiej wynoszące 12.000 zł. rocznie zostaje **wstrzymane.** Oczywiście — pisze „Nowy Dziennik“ — są to drobne ukłócia i **trudno zapisać je na rachunek min. Zaleskiego,** który w tym wypadku był jedynie narzędziem innych czynników“.

Drobne ukłócia! Tak jest! No i dość komiczne! Mają bowiem dać odczuć posłom niezadowolenie p. ministra — z pewnością p. ministra — z powodu obcięcia funduszu dyspozycyjnego. Z pewnością jednak nie dokuczy tem p. minister pp. posłom, ale stosunkom między Francją a Polską, które zwłaszcza teraz (kiedy Niemcy nastawiają się na walkę z Polską) należy szczególnie skrzętnie pielęgnować... **Czy zamiast zwijać subwencję na grupę parlamentarną polsko-francuską, nie lepiej byłoby pobcinać różne inne wydatki z funduszu dyspozycyjnego, których celowość mocno zakwestjonowała** ostatnia dyskusja budżetowa?

Ustępuje, czy zostaje?

„Czas“ donosi, że p. Kwiatkowski, min. przemysłu „w najbliższym czasie“ ustępuje, aby się „poświęcić“ Mościcom.

„W związku z powyższemi pogłoskami — dodaje — **wymieniają już szereg nazwisk ewentualnych kandydatów** na stanowisko ministra przemysłu i handlu“.

A zaś „Ilustr. Kurjer Codzienny“ — przeczy! I dowiaduje się

„**ze źródeł najbardziej wiarygodnych,** że wszystkie te pogłoski nie odpowiadają prawdzie i oparte są na dowolnych domysłach“.

Szanse wyborów.

„Kurjer Warszawski“ zajmuje się „nowemi wyborami“. Konstatuje naprzód, że p. Sławek coraz bardziej chłodnie w zapale do zasięgania opinji społeczeństwa. We wtorek na klubie B. B. zapowiadał szybkie nowe wybory, — we środę zaś u sprawozdawców sejmowych oświadczył:

„naprzód uspokojenie w kraju, a potem dopiero wybory“.

Dalej zastanawia się „Kurjer Warszawski“ nad szansami wyborów. Napewno nie wypadną korzystnie dla rządu. A dla kogo?

„Mówią nam, — pisze — że wybory rokują — i to bez względu na stopień aktywności wobec nich władzy administracyjnej — dalsze zwycięstwo żywiołów radykalnych... Jest to możliwe, **taka jest bowiem stała logika rządów pomajowych. Od czterech lat radykalizm najwidoczniej rośnie w siły potencjalne.** Jeszcze wszakże nie należy wpadać pod tym względem w przesadę. Pesymizm stanie się jednak usprawiedliwiony w miarę tego, jak będzie się przedłużało obecny stan tymczasowy, pracujący na rzecz zaostrzania nastrojów politycznych i społecznych“.

Nie ulega wątpliwości, że nigdy nie był radykalizm tak silny, jak po przewrocie majowym. Rzecz jest zrozumiała, jeśli się **zważy, że radykalizm pasożytuje zawsze na nieprawoworządności, na chaosie, na nędzy ludzkiej, a właśnie te trzy zjawiska idą w ślad za sanacją.**

Także „państwowcy“.

„Przedświt“ drukuje odezwę przed pierwszym maja. Dowiadujemy się z niej, czego w tym dniu będzie się rządowa (!) „Frakcja Rewolucyjna“ od rządu p. Sławka domagała. Wyjmujemy najbardziej charakterystyczne żądania.

„W dniu 1 maja — czytamy tam — zażądamy jaknajszybszego rozwiązania palącego zagadnienia podwyżki płac urzędników i robotników państwowych.

W dniu 1-szym maja klasa robotnicza Polski zażąda skrócenia czasu **służby wojskowej, a następnie zrealizowania socjalistycznego hasła zamiany armji stałej na powszechne obronne pogotowie ludu.**

W dniu 1-szym maja zażądamy również **pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość.**

W dniu 1 maja zażądamy **szybkiego i radykalnego przeprowadzenia reformy rolnej, gwarantującej ziemię „służbie folwarcznej i małorolnym“.**

Jak na stronnictwo rządowe są to żądania wcale — śmiałe!... P. Sławek sławił niedawno obóz rządowy z powodu, iż rzekomo tępi demagogję, a myśli „państwowo“. **Czyżby p. Moraczewski i jego „Frakcja“ nie byli zaliczani do obozu rządowego?**

Odpowiedź Berlina.

W odpowiedzi na „próbne balony“ puszczane przez pisma rządowe w sprawie umów z Niemcami, pisze **„Berliner Tageblatt“:** — projekt wprowadzenia niektórych punktów traktatu handlowego w życie przed ratyfikacją

„jest **nie do przyjęcia dla rządu Rzeszy, bo w takim razie umowa osiedleńcza i t. zw. formalności celne musiałyby być odłożone, a prze to sławiona przez polskiego ministra spraw zagranicznych równowaga wzajemnych ustępstw byłaby naruszona.** Zresztą jeśli Sejm się nie zbierze, to cały szereg traktatów handlowych, zawartych przez Polskę z innemi krajami (Francja, Norwegja, Węgry i t. d.), nie uzyska mocy prawnej, a wówczas przyznana Niemcom klauzula największego uprzywilejowania straci swą wartość. **Wszystkie te państwa mają zatem wspólny interes w tem, by polskie prawodawstwo jaknajprędzej zaczęło funkcjonować, zgodnie z Konstytucją.** Rządy tych państw **nie mogą brać pod uwagę potrzeb i pragnień rządu Sławka,** wynikających z motywów natury wewnętrznej, skoro przynosi to ujmę ich interesom gospodarczym“.

Wiecieście się panowie dowiedzieli już, co Berlin myśli o waszych „balonach próbnych“. Cóż teraz zrobicie?

Stalin i kolektywizacja gruntów.

Zachwiana pozycja dyktatora.

Fakt spoliczkowania Stalina przez Budiennego za niszczenie wsi i publiczne przysięgi Stalina, że „właściwie“ jest gorącym przyjacielem chłopstwa rosyjskiego, są miarą tego rozgoryczenia ludności, które wywołała bezwzględna kollektywizacja wsi, i równocześnie świadczą o tem, że pozycja Stalina staje się coraz słabszą tak w kraju, jak i w kołach rządzących Rosją.

Kollektywizacja własności gruntowej sama już w sobie jest bez sensu. Zbiorowe gospodarstwa rolne są objawem prymitywizmu gospodarczego i jego pozostałością („mir“ rosyjski, „zadruga“ serbska), nigdy zaś postępu... Kollektywizację rosyjską w dodatku zepsuł jeszcze fanatyzm i doktryneryzm Stalina. **Ten dziki człowiek wyobrażał sobie, że się wszystko da zrobić „ukazem“ i przemocą.** Zainicjował więc pośpiech i politykę gwałtów w stosunku do chłopów... Inż. Szrom, moskiewski korespondent „Prager Presse“, przytacza wprost oszołamiające cyfry w tym względzie.

Z początkiem stycznia b. r. „skollektywizowano“ 15 milj. ha; z początkiem lutego już 40 miljonów; z początkiem zaś marca aż 80 milj... Stalinowi zdawało się, że wszystko idzie doskonale po wykreślonej linji. Mylił się jednak. Takiego procesu, i to jeszcze w tem tempie, nie zniósłby żaden kraj; znaleźć go nie mogła tem bardziej Rosja, nie rozporządzająca nadmiarem wykwalifikowanych rolników i gospodarująca w sposób prymitywny na roli.

Ze wszystkich stron państwa posypały się protesty ludności; zanotowano nawet czynne wystąpienia ludności przeciw zarządzeniom Stalina. Pisaliśmy niedawno o masowem porzucaniu gospodarstw przez chłopów, o niszczeniu nasion i narzędzi, o zabijaniu żywego inwentarza... Zmuszony temi wypadkami Stalin już **w dniu 15 marca polecił zwolnić tempo kollektywizacji.** W tych zaś dniach poszedł jeszcze dalej i **kollektywizację ograniczył jedynie do wielkich majątków chłopskich.**

Wydaje się jednak, że **jest to cokolwiek późno...** W tej chwili już się rozpoczęły roboty wiosenne w południowych częściach kraju, tj. powinny się rozpocząć. Parę miesięcy jednak zupełnego rozprężenia w ustroju rolnym, parę miesięcy walki rządu ze zdrowym zasadniczo systemem własności i produkcji rolnej, tak zachwiało wsią rosyjską, że **roboty wiosenne zastają ją w stanie zupełnej stagnacji.** Brak zwierząt pociągowych, brak nasion, brak pługów. W okręgu np. nadwołżańskim, w którym skollektywizowano 110 tys. gospodarstw, jest tylko 29 tys. pługów a z tych tylko 44% jest zdolnych do użycia. Jeszcze gorzej jest z końmi.

Żeby zaradzić tym brakom wydał Stalin rozkaz dla państwowych gospodarstw („sowchozy“), żeby spiesznie u siebie przeprowadziły prace wiosenne, i zaraz potem swoje pługi i swoich robotników posłały do świeżo powstałych „kolchozów“. Ratunek to będzie jednak nieco spóźniony, a ponadto — za słaby... **Żaden ukaz Stalina nie zdoła przywrócić pozabijanych i zjedzonych zwierząt do życia, ani naprawić uszkodzonych narzędzi rolniczych.** „Kolchozy“ nie mają sił do przeprowadzenia robót wiosennych, a „sowchozy“ zaledwie własne potrzeby mogą zaspokoić.

Rzeczą jest zrozumiałą, że się w tych warunkach musiało zachwiać stanowisko dyktatora Rosji, Stalina. Policzek, który mu wymierzył Budienny, jest odgłosem burzy zbierającej się nad jego głową. Już się mówi o nawrocie do zasady „kollegjalności“ w rządach, a więc do skrępowania Stalina w jego decyzjach. Nie brak nawet głosów domagających się wogóle ustąpienia Stalina. Ma jednak Stalin jeszcze czas do naprawienia zła, które wyrządził swemi doktrynerskiemi zarządzeniami. Dopiero w połowie maja zbiera się Centralny Komitet Rad, na którym przyjdzie do dyskusji nad planami Stalina i nad ich realizacją. Być może, że zdoła Stalin częściowo opanować sytuację i choć trochę naprawić fatalny stan produkcji rolnej. Poczynione dotąd przez niego ustępstwa dowodzą, że dojrzał już swój błąd i że chce go częściowo usunąć. Napewno jednak nie zdoła zrealizować swej „idei“: kollektywizacji własności rolnej. Jest to bowiem plan wewnętrznie nierealny. **Co, jak co, ale ziemia nie nadaje się do eksperymentów socjalistycznych!**

W. Z.

Murzyńska etyka sanacji.

Agencja sanacyjna „Iskra“ donosi z oburzeniem o polityce partyjnej magistratu socjalistycznego w Łodzi... Mianowicie rządzący obecnie „polskim manchesterem“ politycy z P. P. S. wprowadzają wyłącznie swoich ludzi na stanowiska samorządowe, a przepędzają „sanatorów“. Doszło do tego — pisze „Iskra“ — że do miejskiej kasy pożyczkowej, świeżo przez magistrat łódzki założonej, przyjmuje się urzędników i pracowników **tylko za okazaniem partyjnej legitymacji P. P. S.,**

„a jednego pracownika — pisze z oburzeniem „Iskra“ — sprowadzono aż z Piotrkowa, choć zarejestrowanych bezrobotnych bankowców jest w Łodzi liczba bardzo poważna. Zaangażowani funkcjonarjusze partyjni z bankowością nie mieli dotąd nic wspólnego, a dowodem tego jest fakt, że owego importowanego z Piotrkowa towarzysza łódzki magistrat socjalistyczny wysyła na koszt miasta do Warszawy, aby nabrał wiadomości i praktyki z zakresu bankowości. Następny towarzysz pojedzie do Warszawy, kiedy pierwszy powróci“.

„Iskra“ jest do żywego oburzona i miota pioruny na partyjnictwo P. P. S. i na jej przywódców w Łodzi.

Na równi z sanacją potępiamy taki sposób organizowania samorządu, o ile oczywiście podane przez „Iskrę“ fakty odpowiadają rzeczywistości...

Ale, **zapytujemy, któż to takie metody pierwszy zastosował w życiu państwowem?** Czyż nie sama sanacja? Czemże innem, jak nie najbrutalniejszem partyjnictwem podyktowane były wszystkie rugi pomajowe po województwach i starostwach, w wojsku, ba nawet w szkolnictwie. I czyż nie za okazaniem partyjnej legitymacji BB uzyskiwało się posady? I czyż nie wyłącznie przynależność do obozu sanacyjnego decydowała o kwalifikacjach na ministra nawet?

Nie sanacji więc oburzać się na nadużycia P. P. S. Robi ona bowiem to, czego się nauczyła od doskonałego w tych rzeczach mistrza, od B. B... A oburzenie sanacji tem jest wstrętniejsze, że — fałszywe! **Oburza się na wprowadzenie socjalisty do kasy miejskiej, a za naturalne uważa, gdy najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze stanowiska w państwie otrzymują ludzie, których jedyną kwalifikacją jest posiadanie — legitymacji B. B...** Prawdziwie murzyńska etyka!

———o———

Kierunek polityki wyznaniowej — bez zmian

Nowy premjer p. Sławek, o ile chodzi o jego zasadniczy stosunek do Kościoła katolickiego, ma jeszcze kartę niezapisaną. W okresie swej prezesury Klubu BBWR. nie przejawił ani życzliwości, ani niechęci do Kościoła. Będziemy zatem go sądzić z jego czynów.

Mimo, że premjer nadaje ogólny kierunek polityce całego gabinetu, jednak **faktycznym rzecznikiem polityki rządu do Kościoła i społeczeństwa katolickiego jest przedewszystkiem minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ.** Tymczasem tekę wyznań i oświaty zatrzymał nadal wbrew wszelkim oczekiwaniom p. Sławomir **Czerwiński,** który dał się już dostatecznie dobrze poznać całemu społeczeństwu ze swego wyraźnie nieprzyjaznego stosunku do Kościoła.

P. minister Czerwiński jest pierwszym ministrem wyznań i oświecenia który zdołał wytworzyć **przeciwko sobie jednolite stanowisko całej opinji katolickiej.** Przeciwko p. min. Czerwińskiemu wystąpiły nietylko stronnictwa z opozycji o kierunku katolickim, ale również i odłam BBWR. — grupa konserwatystów. Charakteryzują to dobitnie przemówienia w Sejmie posłów ks. Czetwertyńskiego, Puljana i ks. Janusza Radziwiłła, oraz w Senacie hr. Dąmbskiego, senatorów Jabłonowskiego i Thulliego, jak również i liczne głosy na łamach prasy. Pomijając prasę opozycyjną również na łamach pism prorządowych, jak „Dzień Polski“, „Słowo“ wileńskie i „Czas“ krakowski, można było często spotkać się nietylko z krytyką ogólnej działalności min. Czerwińskiego, ale również z wyraźnem potępieniem stanowiska p. ministra wobec Kościoła katolickiego, i z żądaniem jego ustąpienia. Oczekiwano zmian w tym kierunku po wizycie ks. Janusza Radziwiłła u marsz. Piłsudskiego i b. premjera p. Bartla.

A jednak p. min. Czerwiński powołany został znowu do gabinetu p. Sławka. I to właśnie nadaje **specjalne piętno rządowi obecnemu,** o ile chodzi o zajęcie jego zasadniczego stanowiska wobec Kościoła.

Stanowisko najwyższej hierarchji kościelnej w stosunku do p. ministra Czerwińskiego i jego polityki szkolnej i wyznaniowej znane jest dostatecznie szerokiemu ogółowi. Znalazło ono wyraz **w komunikacie z konferencji XX. Arcybiskupów** z dnia 7 lutego b. r. Po wyliczeniu szeregu zarządzeń Ministerstwa W. R. i O. P., sprzecznych z zasadami katolickiemi, komunikat konkluduje:

„...Objawy takie dowodzą, że państwowe czynniki wychowawcze dążą do nadawania szkolnemu wychowaniu **cech jeśli nie bezreligijności, to religijności mglistej i symultanizmu wyznaniowego.**

Episkopat Polski, będąc głównym opiekunem dusz młodzieży, odczuwa w szczególniejszy sposób **niebezpieczeństwa,** z takich prądów płynące, i potępia je, jako niweczące moralność chrześcijańską, a nawet podstawy trwałości państwowej“.

Trudno przeniknąć zawiły splot tajników, które spowodowały pozostawienie teki wyznań i oświaty w rękach p. Czerwińskiego ku cichemu, naturalnie, zadowoleniu lewicowej opozycji. Faktem jest, że w obecnej, niezmiernie skomplikowanej dla rządu, sytuacji, osoba p. min. Czerwińskiego stanowi czynnik, który ją bardziej jeszcze utrudnia.

Ale nietylko chodzi o p. min. Czerwińskiego. Chodzi o **cały system, o ogólne nastawienie polityki rządowej wobec Kościoła,** która najdobitniej znalazła wyraz w doborze ministrów wyznań i oświecenia — pp. Sujkowskiego, Dobruckiego, Świtalskiego, Czerwińskiego. (KAP.).

Anglja nie wyrzeknie się mandatu palestyńskiego.

W angielskiej Izbie Gmin rozpoczęto we czwartek debaty nad kwestją palestyńską. Dyskusję wszczął premjer **Mac Donald,** który oświadczył, że **rząd brytyjski prowadzić będzie nadal administrację Palestyny** zgodnie z postanowieniami mandatu, zatwierdzonemi przez Radę Ligi Narodów. Stosownie do deklaracji Balfoura, jest stanowczem postanowieniem Anglji odnosić się w równej mierze do wszystkich obywateli Palestyny. Jest to nasz obowiązek — zaznaczył premjer — od którego się nie uchylimy i aby się z niego należycie wywiązać, zastosujemy wszystkie środki, jakie nam stoją do dyspozycji.

Obecnie rząd studjuje różne zalecenia komisji, które dotyczą bezpośrednich przyczyn rozruchów, oraz zmierzają do ustrzeżenia się przed powtórzeniem podobnych zajść. Wyniki narad z przedstawicielami zainteresowanych stron w Palestynie, dadzą premjerowi możność złożenia bardziej szczegółowego oświadczenia. Do deklaracji Mac Donalda przyłączył się Lloyd George i Baldwin.

Polskość we Francji zagrożona.

Z korespondencji X. K. Pękali w „Głosie Narodu“ dowiedzieliśmy się, że sprawa wychowania religijnego i narodowego dzieci polskich we Francji przedstawia się dużo gorzej, niż przypuszczano. Zajęcie się polskiego społeczeństwa i rządu ratowaniem dzieci wychodźców jest niedostateczne a działanie asymilacyjne środowiska francuskiego skuteczne i szybkie. Gdyby stan obecny trwał dłużej, to szkoła francuska osiągnęłaby swój cel, przysparzając Francji tysiące dzieci, których jej małżeństwa francuskie dać nie chcą.

X. Pękala woła o ochronki i szkoły, ele-

mentarze, księży i nauczycieli polskich, o kolonie wakacyjne w Polsce dla dzieci emigrantów, o pomoc rządu i społeczeństwa polskiego. Pomoc ta musi przyjść. Nie możemy przecież dopuścić do tego, by prawie miljon ludzi licząca emigracja nasza we Francji została dla polskości stracona. Że Francuzi do tego celu dążą, to przy ich słabym procencie urodzeń jest ostatecznie zrozumiałem. Jeden z lewicowych delegatów Francji na Konferencji Pracy w Genewie tłómaczył Polakowi, że ponieważ niepodległość Polski okupiona została krwią półtora miljona Francuzów, to Polacy mogą dla Francji poświęcić swych emigrantów... Moralne uzasadnienie mocno kuleje, ale czyż Francuzi go potrzebują? Jeśli nie poślemy do Francji więcej księży i nauczycieli polskich, to dzieci emigrantów przesiąkną szybko partjotyzmem i laicyzmem francuskim.

Niebezpieczeństwo jest wielkie i potrzebną jest wielka organizacja opieki nad naszą emigracją we Francji a specjalnie nad młodem jej pokoleniem.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjawiska astronomiczne w kwietniu.

Najjaśniejszem ciałem niebieskiem wiosennego nieba jest planeta Wenus, pojawiająca się po zachodzie słońca na zachodnim nieboskłonie. W lunecie widoczna jest jako jasny sierp, zwrócony wypukłą stroną ku słońcu. Bardzo jasno świeci jeszcze Jowisz, znajdujący się w konstelacji Barana. Po północy wyłania się z pod wschodniego horyzontu — Saturn. Zimowe gwiazdozbiory Mały i wielki Pies, oraz Bliźnięta (wśród których wykryto ostatnio nową planetę „Plutos“), oraz błyskotliwy Orjon, giną stopniowo pod horyzontem. Na południowym wschodzie pojawia się natomiast jasny kłos „Panny“, a na wschodniem niebie jaśnieje Arctur, największa gwiazda Wolarza. Po zapadnięciu zmroku dostrzec można światło zodjaka. W dniu 13 bm. nastąpi, niewidzialne w Polsce, zaćmienie księżyca, a w dniu 27 bm. również nie dające się u nas zaobserwować, obrączkowe zaćmienie słońca. Wreszcie około 20—21 tego miesiąca pojawiać się mogą t. zw. Lirydy, gwiazdy spadające, będące szczątkami komety pierwszej z roku 1861.

Pomnik Emilji Plater.

W miejscowości **Kołtyniany** w pow. święciańskim, kosztem miejscowego społeczeństwa i władz administracyjnych, wystawią pomnik ku uczczeniu znanej bohaterki powstania listopadowego — **Emilji Plater.** Prace wstępne już podjęto.

Czytelnia publiczna w Zakopanem.

W budynku miejskim przy Rynku **w Zakopanem** otwarto w tych dniach czytelnię publiczną, powstałą staraniem Klubu Dyskusyjnego. Poświęcenia bibljoteki dokonał ks. dr. Zachar.

7 i pół milj. zł. wynoszą straty z powodu pożyczek Ullena.

Jak się dowiadujemy, komisje techniczne, powołane przez samorządy miast: **Lublina, Częstochowy, Piotrkowa, Kielc, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Ostrowa Wlkp. i Otwocka**, które zawarły umowę z **amerykańską firmą Ullen et Co.** na wykonanie inwestycyj, przeprowadzają obecnie **obliczenia strat**, jakie poniosły na skutek umowy z firmą Ullen. Jak wynika z prowizorycznych zestawień, **pretensje miast do Ullen siegaja sumy 7 i pół milj. zł.**

Siostrobójstwo dla zagarnięcia spadku.

We wsi Bożeńce w pow. dubieńskim żyły dwie siostry: Marja Harasimczuk i zamężna już Anna Hryniuk. **Nie było między niemi zgody,** bo Anna pragnęła zagarnąć całą sukcesję po rodzicach. **Opanowana żądzą posiadania,** zdecydowała się na mord i **zadusiła swą siostrę podczas snu.** Po dokonaniu zbrodni, zdjęła z trupa odzienie i buty i zaniosła nad brzeg rzeki dla upozorowania samobójstwa, zwłoki zaś schowała w stodole pod kartoflami. Zdradziły ją jednak siostrzane zwłoki, gdyż odkrył je jeden z miejscowych parobków i zawiadomił policję. Potworną siostrobójczynię aresztowano.

UNIWERSYTET KOWIEŃSKI UZNANY W POLSCE.

W okólniku do wojewodów Minister Spr. Wewn. zawiadamia, że wskutek pisma Min. Wyzn. Relig. **uniwersytet w Kownie uznany został za zakład naukowy wyższy,** którego **studentom rzeczywistym przysługuje prawo do odroczenia terminu odbycia czynnej służby wojskowej,** zgodnie z przepisami art. 61 p. 2 ustawy o powsz. obow. wojsk.

KONFISKATA „GAZETY BYDGOSKIEJ“.

„Gazetę Bydgoską“ znów dotknęła konfiskata za artykuł wstępny p. t. „Jasno i wyraźnie“, w którym omawiano opublikowane w poprzednim dniu rezolucje Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Proces Rylskiego kończy się.

TAJEMNICA ZBRODNI W PIETRYCZACH WYŚWIETLONA?

W dniu onegdajszym, 25-tym zrzędu dniu rozprawy przemyskiej, przeciw b. maj. Rylskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej żony w parku w Pietryczach — zabrał głos prok. dr. Prochaska, który **w przemówieniu, trwającem cały dzień** skonstruował cały obraz ponurej zbrodni, miażdżący w swej logice i argumentacji jakiekolwiek usiłowanie obrony oskarżonego.

NIE BYŁO SAMOBÓJSTWA.

Przedewszystkiem **zbija prokurator kruchą zupełnie hipotezę samobójstwa Rylskiej. Samobójstwo nie zostało udowodnione.** Sekcji lekarskiej bowiem nie było. Ograniczono się tylko do stwierdzenia tezy, podanej przez Rylskiego, że jego żona zastrzeliła się. Wprawdzie Rylska przechodziła piekło udręczeń, ale **była osobą religijną, niezdolną do samobójstwa,** a nawet na dzień przed śmiercią powiedziała: „moja gwiazda zabłyśnie“. Miała na myśli kontrakt dzierżawy Pietrycz z Chorzowem; **miała się przenieść do Lwowa, rozłączyć się z mężem i układała szerokie plany na przyszłość.** Na parę dni przed śmiercią powiedziała do znajomego „mąż usunął osoby mi życzliwe, **tu w tej głuszy ze mną jeszcze wszystko może się stanąć“.** Rylska nie umiała się obchodzić z bronią. Rylski zaś broń nosił zawsze przy sobie. Dalej poza i układ ciała wykluczają myśl o samobójstwie.

KOMU BYŁO TRZEBA ŚMIERCI RYLSKIEJ?

Rylski ożenił się dla wygody i opieki. **Wszystkie jego wysiłki szły w tym kierunku, aby cały olbrzymi majątek żony zagarnąć dla siebie.** Dlaczego chciał zamordować Rylski żonę? Wiedział, **że majątek żony ma być wydzierżawiony i że Rylska** nie mogąc znieść dłużej udręczeń z jego strony, **ma się z nim rozejść.** Cała wygoda miała się dla niego skończyć. Musiałby odtąd żyć jak nędzarz, zadowalając się małą pensyjką emerytalną.

Dlaczego wybrał dzień 2 października? To jest zupełnie proste. Wszak **3 października miała Rylska wyjechać z Pietrycz a majątek miał przejść w ręce Chorzowa oraz natychmiast miały być wszczęte kroki rozwodowe.** Była wtedy właśnie niedziela, cała służba folwarczna się rozeszła, dwór był jakby wymarły. Zresztą charakterystyka Rylskiego jako człowieka okrutnego i gwałtownego dowodzi, że był on zdolny do zbrodni. Na parę dni przed zgonem Rylska prosiła go „uwolnij mnie — boję się ciebie i ludzie się ciebie boją“.

PRZYSIĘGLI MAJĄ JEDNO PYTANIE.

Oto jak prokurator przedstawił bilans 25-dniowej rozprawy, apelując do sumienia i rozumu przysięgłych. Przysięgłym postawiono tylko jedno pytanie: w kierunku zamordowania Rylskiej.

Nad granicą sowiecką czuwa polska straż.

Połów wysłanników Moskwy.

Podczas ubiegłej nocy na odcinku granicznym **Maniewicze** patrol KOP-u zauważyła **dwóch osobników, usiłujących dostać się na nasze terytorjum.** Żołnierze wezwali nieznajomych do zatrzymaia się, a gdy to nic poskutkowało, **dali salwę.** W pościgu obu zbiegów ujęto w chwili gdy usiłowali rzucić się do pobliskiej rzeki, by przedostać się na drugą stronę. **Jeden z ujętych miał przestrzeloną nogę.** Podczas rewizji u zatrzymanych nic nie znaleziono, bowiem **niesioną bibułę porzucili podczas ucieczki.** Obaj zatrzymani **nie chcą ujawnić swych nazwisk.** Stwierdzono, że **pochodzą oni z Mińska i są funkcjonarjuszami komunistycznej partji.** Wysłano ich do Poski **jako agitatorów w związku ze zbliżającym się dniem 1-go maja.**

Podobnego połowu dokonał patrol graniczny na odcinku **Walewicze, zatrzymując dwie kobiety.** Zaaresztowano oświadczyły, że **zbiegły z więzienia w Mińsku,** jednak przeprowadzona przy nich rewizja dała w wyniku materjał, świadczący, że **obie są agentkami centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Białorusi.** Agitatorki osadzono w więzieniu.

„DZIEŃ RODZINY KATOLICKIEJ“ W STRYJU.

Ze Stryja piszą nam: Z okazji „Dnia Rodziny Katolickiej“ urządziła tut. Liga katol. przy współudziale Koła Akad. Stryjan oraz Twa Śpiewackiego „Gędźba“ uroczystą akademję muzyczno-wokalną w sali Sokoła. Okolicznościowy referat o przyczynach upadku rodziny i jej zadaniach w kościele i państwie wygłosił em. major p. Żabnieński, poczem nastąpiły dalsze punkty programu, wysłuchane przez licznie zgromadzoną publiczność.

ILUZORYCZNE ZAUFANIE DO B. B.

W związku z notatką w 86 numerze „Głosu Narodu“ z dnia 2 kwietnia b. r. p. t. „Iluzoryczne „zaufanie“ do B. B.“ — otrzymujemy następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakoby w aferze złodziejskiej w Wydziale Powiatowym z Białej k. Żywca „główny defraudant należał do mężów zaufania sanacji“ — natomiast prawdą jest, że egzekutor Sadlik nie był znany władzom organizacyjnym Bloku w Białej i jako taki do organizacji B. B. należeć nie mógł. Malwersacje Sadlika wyszły na jaw właśnie dzięki energicznemu śledztwu prowadzonemu przez prezesa Rady Powiatowej B. B. W. R. w Białej, dyrektora Domanusa. Z poważaniem J. Sokulski, sekr. B. B. W. R. w Krakowie“.

ZŁODZIEJSKA WYPRAWA NA CMENTARZ.

W nocy z dnia 1 na 2 b. m. usiłowali nieznani sprawcy **skraść na cmentarzu katolickim w Katowicach** z grobowca ś. p. **pierwszego wojewody śląskiego, Józefa Rymera,** popiersie z bronzu, przedstawiające zmarłego. Dokonawszy lekkiego uszkodzenia płyty marmurowej, sprawcy odstąpili od zamierzonego czynu, przypuszczalnie z powodu braku odpowiednich narzędzi.

MARYNARZE SZWEDZCY POBILI POLSKICH MARYNARZY.

Na przedmieściu **Gdyni** dwaj marynarze szwedzcy napadli onegdaj wieczorem na marynarzy polskich i pobili ich do utraty przytomności. Zapalczywych Szwedów aresztowano, a meldunek o zajściu przesłano komendantowi statku szwedzkiego, zakotwiczonego obecnie **w porcie gdyńskim.**

Polki są piękne.

Pogląd ten nie jest naszym poglądem. Wypowiedziała go zagranica. Ustaliła się nawet zagranicą ta opinja jako pewnik. Niedawno jeden z wybitnych włoskich pisarzy wyraził się, że **„Polki są najpiękniejszemi kobietami w Europie“.** Pamiętamy, że przed paru laty **na konkursie filmowych gwiazd niemieckich pierwszą nagrodę piękności otrzymała Lya Mara,** która wtedy **nie wstydziła się przyznać publicznie, że jest Polką.** Obecnie czytamy, że p. Ewa Wit z Shamokin w Stanach Zjedn. została uznana **za najpiękniejszą dziewczynę stanu Pensylwanja** na konkursie piękności. Teraz jedzie do Miami na Florydę i ma nadzieję zostać „miss America“ na tamtejszym wszechstanowym konkursie amerykańskim. Czego można jej życzyć solennie.

Kolekcja „okropności“ króla hiszpańskiego

Król hiszpański ma jedyną w swoim rodzaju kolekcję, obejmującą wszystkie przedmioty, które stoją w jakimkolwiek związku z zamachami, godzącemi na jego życie. Na czele tego osobliwego zbioru stoi **butelka, w której podano mu truciznę, gdy był rocznem niemowlęciem.** Obok widnieje mniej niebezpieczne narzędzie śmierci, mianowicie ostry kamień, o który dzisiejszy król, będąc małym chłopcem, potknąwszy się, rozbił sobie boleśnie kolano. **Zardzewiały nóż** jest tym samym, którym pewien anarchista chciał przebić następcę tronu przed jego koronacją. Przykre wrażenie robi szkielet konia, zabitego podczas zamachu bombowego, gdy król Alfons, z ówczesnym prezydentem Loubetem przejeżdżał przez uroczyście udekorowane ulice Paryża.

Najgroźniej z całej kolekcji wyglądają jednak **ułamki bomby stalowej, rzuconej na króla i jego młodziutką żonę, gdy przed 24 laty po ślubie w kościele wracali do pałacu przez ulice Madrytu.** Ofiarą tego zamachu padło wówczas kilku zabitych i rannych, a krew ofiar poplamiła nawet atłasowy pantofelek królewskiej oblubienicy

Ostatnim okazem wreszcie jest **rewolwer,** z którego strzelał do króla Sanchez Alegro na ulicy. Król wówczas uniknął śmierci dzięki temu, że najechał na zamachowca koniem.

Ciekawem jest, czy król Alfons XIII z lubością wspomina sobie owe chwile niebezpieczne dla jego życia patrząc na przedmioty, które miały go wyprawić na tamten świat. A może nakłoniła go do założenia tej osobliwej kolekcji nuda, z której wyrywać go miały wspomnienia „gorących“ momentów w życiu?

Czego uczą się dzieci w szkołach litewskich?

Statut kraju Kłajpedzkiego orzeka, że program szkół krajowych powinien odpowiadać programowi szkół w **„Wielkiej Litwie“,** a więc nauka winna być prowadzona w duchu litewskim. Tymczasem, jak stwierdził przedstawiciel litewskiego ministerstwa oświaty, system nauczania w szkołach kłajpedzkich stoi niżej krytyki. Nauczyciele nie znają języka litewskiego i nie zwracają uwagi na błędy dzieci. W Wilkiszkach na zapytanie nauczyciela „Jak się nazywa naczelna władza kraju Kłajpedzkiego“ — dziecko odpowiedziało: „Hindenburg“. Za stolicę Litwy dzieci uważają Moskwę, a za siedzibę rządu kraju Kłajpedzkiego Baku. W szkole dzieci opowiadają, że Kłajpeda posiada 200 tysięcy mieszkańców, że w Litwie jest 10 tysięcy ludności, że Naumestis (Władysławowo) jest największem miastem Litwy i t. d.

Należy wkońcu zaznaczyć, że artykuł o stanie tych szkół pojawił się w litewskim dzienniku „Rytas“, który przecież nie chciałby w ten sposób reklamować poziomu nauki w swoich szkołach.

Z całego świata.

Odnaleziono wazy i amfory na cmentarzu etruskim.

Jednym z niewątpliwie najciekawszych zagadnień z dziedziny historji narodów jest naród etruski, jego dzieje i język. Ostatnio odnaleziono cmentarzysko etruskie w miejscowości Pontefratte pozwala stwierdzić, że pomiędzy VI a V wiekiem przed Chrystusem dominacja etruska w Kampanji była całkowicie ustalona. W grobowcach odnalezionych znajduje się cały szereg waz i amfor korynckich, italskich, etrusko-kampańskich, atyckich. Jednocześnie znaleziono olbrzymią ilość dużych gwoździ, co pozwala przypuszczać, że chowano zmarłych w specjalnych skrzyniach trumiennych, albo też w wyżłobionych pniach z zabijanem wiekiem. Prof. Majuri, dyrektor wykopalisk, przygotowuje obecnie obszerną pracę, bogato ilustrowaną o nekropolji etruskiej w Pontefratte.

Istnieje wyższy szczyt, niż Mont Everest

Dr Józef Rock, dyrektor amerykańskiego „Narodowego Towarzystwa Geograficznego“, gorliwy badacz Środkowej Azji, oświadczył, że **odkrył w Himalajach górę o wysokości znacznie większej, aniżeli Everestu. Everest wznosi się na wysokość 8.860 m., a nowoodkryty szczyt ma mieć prawie 10 tys. metrów wysokości nad poziom morza.** Jest możliwem, że w tej niezbadanej jeszcze dokładnie części Azji zdołała ujść uwagi badaczów jedna z licznych gór w łańcuchu Himalajów.

Bolszewicy zestrzelili własny aeroplan.

Onegdaj o zmroku w pobliżu linji granicznej w rejonie Drui leciał samolot sowiecki w kierunku naszego terytorjum. Na jego widok graniczna straż sowiecka poczęła go ostrzeliwać gęstym ogniem z karabinów maszynowych i po chwili zmusiła do lądowania na pobliskich polach. W czasie przymusowego lądowania uszkodzony aparat wywinął kozła, powodując wybuch zbiornika z benzyną. Lotnicy uratowali się. Zachodzi przypuszczenie, że lotnicy usiłowali zbiec do Polski, czemu przeszkodziła straż graniczna.

Humorystyczny szowinizm.

Nieprawdopodobną rzecz wymyślili Litwini, pełni zaślepionej nienawiści ku Polakon. Cała Europa parsknie śmiechem, gdy dowie się, że radjostacja kowieńska oskarżyła nas o „przechowywanie prochów w. ks. Witolda w... puszce od makaronu...“ Skąd wpadli na taki „makaronowy“ koncept, niewiadomo. Trzeba się tylko dziwić, że takie naiwne oszczerstwa traktują na Litwie poważnie! Zresztą... nadmiar uczucia, w tym wypadku nienawiści, zaślepia!

ZAMACHOWIEC ZASTRZELIŁ GENERAŁA ESTOŃSKIEGO

W Tallinie, stolicy Estonji, miał miejsce zamach na komendanta garnizonu tallińskiego gen. Unta. Nieznany osobnik strzelił dwukrotnie z rewolweru do generała na ulicy. Gen. Unta został ciężko ranny, po przewiezieniu go do szpitala dokonano operacji. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny. Złoczyńca zdołał zbiec.

UTOPIŁ 120 PAPUG WE WRZĄCEJ WODZIE.

Kapitan parowca brazylijskiego „Ruy Barbosa“, wiozący do Europy, między innemi, także 120 papug, w przewidywaniu trudności, jakie wywołać może wylądowanie tego transportu w Rotterdamie, wobec powszechnej obawy przed chorobą papuzią, kazał wszystkie te ptaki wrzucić do kotła z wrzącą wodą. Okrutny czyn kapitana wywołał słuszne oburzenie wśród przyjaciół zwierząt, istniały bowiem inne, bardziej ludzkie sposoby stracenia biednych ptaków.

NAJMNIEJSZY URZĄD POCZTOWY!

Najmniejszym „Urzędem Pocztowym“, jest duża beczka, umocowana przy brzegu Ziemi Ognistej. Każdy przepływający tamtędy okręt zatrzymuje się w pobliżu i wysyła szalupę dla dostarczenia „Urzędowi Pocztowemu“ korespondencji i zabrania dla wysłania w świat pozostawionych tam listów nielicznych mieszkańców Ziemi Ognistej.

Literatura.

Nagrodę literacką Warszawy otrzymał Orkan.

Wczoraj wieczorem, jak donosiliśmy w telegramach, odbyło się w prezydjum m. Warszawy posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej stolicy. W skład sądu wchodziło 10 członków, m. in. Miłaszewski, Pomirowski, K. Bandrowski, Wierzyński, Grubiński. Po długich debatach nocą ogłoszono decyzję, **przyznającą nagrodę literacką Warszawy za rok 1930 w kwocie 15 tys. zł. znakomitemu pisarzowi starszej generacji,** Władysławowi Orkanowi, przebywającemu stale w Krakowie. Piewca Podhala, poeta wsi i gór zdobywa w postaci tej nagrody należne i zasłużone uznanie od stolicy.

ZEGADŁOWICZ W PRADZE.

Jak donosi „Ruch Słowiański" w związku z grudniową wizytą poety Zegadłowicza w Pradze — autor „Powsinóg beskidzkich" wygłosił przemówienie w Akadem. Kole Przyj. Polski. Mówił tam o poezji, Słowiańszczyźnie i poczuciu misji człowieka na ziemi. — „Słowiaństwo jest naszą akcją polityczną" — mówił Zegadłowicz — a misja człowieka na ziemi jest naszą koniecznością; poezja zaś jest zwiastowaniem religji przyszłości". Właściwie, to niebardzo zrozumiałe są te wywody...

Camera obscura.

„Przestępna oszczędność Sejmu".

„Kurjer Poranny" (Nr. 94 z 4 b. m.) atakuje Sejm z powodu skreślenia z budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu stu tysięcy złotych na wydawnictwa Instytutu badania konjunktur i cen. Atak ten zaopatrzony jest frapującym nagłówkiem: „Sejm utrudnia uzdrowienie naszego życia gospodarczego" (!). Nie trudno zrozumieć, że po przeczytaniu takiego nagłówka — wnętrzności najdalej nawet od żłobu stojącego sanatora, wzbierają oburzeniem sa Sejm, który zbawiennym dla kraju projektom sanacji staje na przeszkodzie. Od czegóż to bowiem zależało wyprowadzenie Polski z manowców kryzysu na utarte szlaki dobrobytu? „Kurjer Por." uchyla rąbka tajemnicy tego wielkiego projektu, który zniweczony został przestępną oszczędnością Sejmu. Mianowicie za te marne sto tysięcy złotych z budżetu państwowego miał być wydawany **biuletyn w języku angielskim** dla zagranicy, oczywiście przedstawiający radość twórczości i wyścig pracy w erze sanacyjnej, dalej miały być m. in. wydane prace: „Wpływ zamówień rządowych i samorządowych na poszczególne gałęzie wytwórczości" (czy może ze szczególnem uwzględnieniem okresu wyborczego? — Red.), „Przekształcenia rozwojowe w produkcji polskiej od r. 1920" (zapewne rzecz o postępie etatyzmu). oraz „Zużycie nawozów sztucznych" (dzieje deficytowej produkcji Mościc?). I jak tu — wobec takich faktów — nie wymyślać na Sejm!...

DOWCIPY AMERYKAN.

W „Dzienniku Związkowym" (Chicago) czytamy:

STACH Zbyszko Cyganiewicz może zrobić majątek „lekki". Sąd apelacyjny w Nev Yorku podtrzymał jego skargę o obrazę przeciw dziennikowi „Nev York American". Poszło o to, że pismo obok podobizny goryla umieścił portret Zbyszka jako przykład pochodzenia człowieka od małpy. Zbyszko skarży o 240.000 dol. i może wygrać.

Jak widać, Amerykanie mają marny dowcip a przytem nieproporcjonalnie kosztowny.

Wystawa Starego Portretu w Krakowie.

III. Z pośród trzech nie najpierwszej klasy portretów **Józefa Brodowskiego** wyróżnia się korzystnie Włodzimierz Potocki V; w świetle tych obrazów niezupełnie usprawiedliwiony wydaje się rozgłos tego artysty. Sądząc z dwóch wystawionych portretów nie doceniany jest natomiast **Hadziewicza** jego jędrny i subtelny realizm. Siła charakterystyki i wysoki poziom techniczny każą go zaliczyć do bardzo tęgich majstrów.

Mamy na wystawie dwa portrety **Peszki;** zainteresowuje bardziej Hr. Małachowski malowany z angielskim jakgdyby szykiem.

Nazwisko o europejskiej sławie to **Ary Scheffer,** znany u nas z pięknych portretów Chopin'a, Zygmunta Krasińskiego i innych. Wystawa daje nam próbkę jego talentu w portrecie p. Władysławowej Branickiej. Niewątpliwa wysoka umiejętność, przepojenie wyrazem, to cechy najistotniejsze tego dzieła, jednego z najbardziej nowoczesnych portretów na wystawie.

Jedyny **Aleksander Orłowski** swoim wielkim olejnym portretem Kresowca budzi tem większe zaciekawienie. że w Polsce spotykamy najczęściej tylko szkice ołówkowe i gwasze tego pełnego charakteru i siły artysty. Orłowski nietylko tematem, ale i pewną barbarzyńską siłą i świeżością techniki oznacza (pod wpływem zresztą Norblina) zerwanie z naśladownictwem Zachodu. To już nietylko polski motyw, ale i polskie ujęcie motywu, to, które później pójdzie poprzez Płońskiego, Kostrzewskiego, aż do emanacji polskości — Juljusza Kossaka.

Portrety Brodowskiego, Peszki, Rustema to przejście do Stattlera, Simmlera, Rodakowskiego, Matejki. W ten sposób najpóźniejsza część wystawy nawiązuje już do sztuki bliskiej nam epoki.

Rzućmy raz jeszcze okiem na całość wystawy: kilka obrazów sięgających miary arcydzieła, kilkadziesiąt pierwszorzędnych portretów, kilka interesujących raczej z punktu widzenia archeologicznego.... no i parę takich, bez których wystawa nieby nie straciła.. Ciekawe światło płynie z wystawy na historję polskiego stosunku do sztuki. Portret jest wśród różnych rodzajów sztuki malarskiej dla ubiegłych wieków w szlacheckiej Polsce najważniejszą ilościowo pozycją. Jakościowo podnosi się znacznie jego poziom w XVIII wieku. Poprzednio, poza wyjątkami były to raczej wizerunki utrwalające (mniej więcej) rysy antenatów, ale to nie były jeszcze dzieła sztuki. Nie mieliśmy u siebie odpowiedników Rembrandtów, Velasquezów, Van Dycków i Halsów. jeżeli zaś obrazy mistrzów europejskich przybywały do Polski, to kolekcjonowane znacznie później.

W wieku XVIII równamy się niemal z Europą — nasze dwory i pałace coraz częściej wypełniają się nietylko czcią dla przodków, lub pychą rodową, ale także rzetelnie je zdobiącemi dziełami sztuki.

Portret przechodzi powoli z rąk artystów cudzoziemców. w Polsce pracujących, w ręce malarzy Polaków. Dorównują oni już w początku XIX wieku tej dobrej drugiej klasie którą poprzednio importowaliśmy z Zachodu. Poziom ten przekraczają dopiero w drugiej połowie XIX wieku Rodakowski, Grottger, Matejko, dając nam najwyższy szczyt portretowego malarstwa — portret arcydzieło.

Wystawa ma powodzenie. Powinna mieć powodzenie jeszcze większe. Rozmiłowani w sztuce Krakowianie nie mają naogół sposobności poznawania pierwszorzędnych dzieł starej sztuki. Na wystawie starego portretu mogą obejrzeć szereg obrazów bardzo pięknych muzealnych — niemal arcydzieł — o których mówiłem w pierwszej części recenzji. A nie mało radości da im wystawa jako całość.

Ci wszyscy zaś, którzy mniej się rozsmakowują w ściśle malarskich wartościach, nie znajdą na żadnej innej wystawie tyle historyczno-anegdotycznych ciekawostek.

Kogóż nie zaciekawi jak wygląda nieszczęśliwa Maryna Mniszkówna, dworny, barokowy poeta Andrzej Morsztyn, czy ta, która tak usidlić umiała serce bohatera Króla Jana — Marysienka.

Komuż obca jest groteskowa postać ks. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku", Pani Geoffrin — starej opiekunki i przyjaciółki Króla Stasia?

Któż może się nie interesować postacią Komorowskiej — („Marji" Malczewskiego) albo Franciszki Krasińskiej?

Patrjoci znajdą marszałka Sejmu Czteroletniego i Tadeusza Kościuszkę, ekonomiści dwóch polskich fizjokratów, lekkoduchy całą kolekcję owych piękności, o których opowiada Stanisław Wasylewski.

Ożywiają się w salach wystawowych blade wspomnienia. stają w oczach dramatyczne wizje Reymontowskiej Trylogji. otacza nas atmosfera niepowrotnej i dlatego pełnej poetycznego sentymentu przeszłości. **emel.**

Rzeczy ciekawe.

Jak Mark Twain zarobił pierwsze pieniądze?

Pewnego dnia Mark Twain, wówczas chronicznie bezrobotny, wałęsał się po ulicach Chicago w poszukiwaniu zajęcia. Pogrążony w myślach nie zauważył, że od dłuższego czasu jakiś zbłąkany pies biegnie obok niego, nie odstępując go na krok. Zwrócił mu na to uwagę inspektor policji, który. będąc przekonany, że pies należy do Twain'a, zaproponował mu jego kupno. Uważając, że sam los zsyła mu ten niezbyt zresztą uczciwy zarobek, Twain zacenił 3 dolary, które też z przyjemnością schował do kieszeni, oddając jednocześnie psa nowemu nabywcy. Zaledwie jednak uszedł parę kroków, zbliżył się do niego jakiś jegomość mocno zatrącający prowincją, zapytując, czy nie widział przypadkiem jego ulubionego wyżła, który niedawno gdzieś mu się zabłąkał i zaginął. Twain'owi zrobiło się przykro, lecz po chwili namysłu zapytał swego prowincjonalnego rozmówcę, czy byłby skłonny zapłacić mu 6 dolarów za odniesienie psa. Prowincjał zgodził się z radością. Twain zaś pobiegł za inspektorem, a dogoniwszy, począł go prosić ze łzami w oczach, by zwrócił mu psa, gdyż przyzwyczaił się do niego bardzo i nie przeżyłby rozłąki z nim. Jednocześnie wręczył mu otrzymane niedawno trzy dolary. Inspektor, wzruszony takimi dowodami przywiązania, zgodził się na anulowanie zawartej przed chwilą „tranzakcji". Wówczas Twain odprowadził psa uszczęśliwionemu właścicielowi i zainkasował przyrzeczoną nagrodę. Były to podobno pierwsze pieniądze, jakie sam zarobił.

Sport.

Polski raid awionetek.

We wrześniu b. r. odbędzie się III. polski raid samolotów sportowych, organizowany przez LOPP. Dnia 5 września próba startu i lot na wysokość 7.9 — próba szybkości w obwodzie zamkniętym: Warszawa—Raszyn—Piaseczno—Warszawa, a **od 9 do 14 lot okrężny w sześciu etapach** na trasie. Warszawa—Brześć nad Bugiem—Grodno—Lida—Wilno—Mołodeczno—Słonim—Biała-Podlaska—Zamość, Łuck—Lwów, **Lublin—Kraków, Katowice**—Częstochowa—Łódź—Poznań, Grudziądz—Toruń—Warszawa.

Do konkursu dopuszczone będą awjonetki: I. kat. — 2 miejscowe do 480 kg. wagi własnej, II. kat. — 2 miejscowe do 280 kg., III. kat. — jednomiejscowe — 200—350 kg., IV. kat. — jednomiejscowe do 200 kg., oraz amfibje do 500 kg. Termin zgłoszenia do **10 sierpnia b. r.** Nagrody dla każdej grupy wynoszą: **6.000, 4.000, 3.000 i 2.000 zł.**

Z podziemnego Paryża.

Wędrówka po katakumbach. — Kości 6 miljonów trupów w podziemiach! — Koncert w katakumbach.

Zaledwie nieznaczny procent ludzi błądzących po ruchliwych ulicach nadsekwańskiej stolicy zdaje sobie sprawę, że, pod ich stopami znajduje się wielka sieć korytarzy, tuneli, przejść w krużgankach tworzących drugie miasto, które rośnie również z dnia na dzień i które równie, jak jego sąsiad na powierzchni ziemi, posiada swoich mieszkańców i pracowników, Przestrzeń zajęta przez podziemne korytarze jest w istocie tak wielka, że nie podobna dzisiaj przeprowadzić koleji, linji tramwajowej, zbudować domu lub wystawić pomnika bez szczegółowych studjów w terenie W ostatnim miesiącu otworzono, a raczej przedłużono linję „metra" od Odeonu do Porte Choisy, a obecnie buduje się z wielkim nakładem nową linję podziemnej koleji która ma połączyć dzielnice na lewym i prawym brzegu Sekwany.

W okolicy Den Rocherau i parku Montsouris znajdują się paryskie katakumby, stanowiące jedną z atrakcyj wielkiego miasta. Nie są one, jak katakumby rzymskie pozostałością z pierwszej epoki chrześcijaństwa, powstały bowiem dopiero z końcem osmnastego stulecia. Około 1780 r. gmina Paryża widziała się zmuszoną, ulegając życzeniu mieszkańców, usunąć kości nagromadzone w ciągu wieków na t. zw. cmentarzu „des Innocents", który istniał w miejscu dzisiejszych hal targowych w centrum miasta. Za radą p. Thiroux de Crosne, ówczesnego naczelnika policji postanowiono zużytkować krużganki i podziemia dawnych kamieniołomów i przewieź tam kości z cmentarza, który miał zostać opróżniony. Projekt wykonano, katakumby poświęcono i w przeciągu 15 miesięcy stworzono pod ziemią wielką kostnicę miejską. W ciągu kilkunastu lat następnych przewieziono do katekumb kości z innych pomniejszych cmentarzy paryskich i ciała poległych w czasie rewolucyjnych walk ulicznych. równie jak zwłoki ofiar pomordowanych w więzieniach we wrześniu 1792 r. Z kolei przewieziono tu później kości z cmentarza Errancis gdzie chowano ciała zgilotynowanych w epoce terroru, tak że dziś znajdują się tu i szczątki Dantona. Desmoulinsa, Robespierra Lawoisier'a. W 1815 roku sieć podziemnych korytarzy została ostatecznie udostępniona i połączona z światem zewnętrzym szeregiem schodów (dziś istnieje ich około 70).

Kostnica miejska zajmuje zaledwie drobną część dawniejszych korytarzy podziemnych i oddzielona jest od nich grubemi murami i słupami z kamienia. Kości ułożone są w stosy do wysokości około $2^{1}/_{2}$ metra, uwieńczone szeregami z czaszek ludzkich, z których pewno wykazują ubytki i dziury zadane bronią palną i sieczną. Według obliczeń znajdują się tu resztki około 6 miljonów trupów. pomieszczonych w istnym labiryncie krużganków.

Zwiedzanie katakumb paryskich wywołuje wrażenia różnorodne. Niepodobna odmówić malowniczości temu korowodowi ledwie widocznych postaci, które z świeczkami w ręku snują się po korytarzach. Dalsze krużganki zamknięte łańcuchami lub żelaznemi kratami pozostają na uboczu, jako coś niedostępnego i tajemniczego. Ale niedalekie są jeszcze czasy. kiedy były one siedliskiem uciekających przed prawem zbrodniarzy i przestępców. Tu i ówdzie spotyka się napisy francuskie, łacińskie. włoskie. umieszczone na słupach.

Z drugiej strony mimo obramowanych kośćmi i czaszkami ścian, mimo grobowego i smutnego nastroju, katakumby paryskie w porównaniu do rzymskich wywołują wrażenie raczej turystycznej osobliwości. Osobliwością jest również t. zw. źródło zapomnienia czyli Studnia Samarytanki, niewielki rezerwoar wodny odkryty swego czasu przez pracujących w katakumbach robotników. W studni tej próbowano hodować ryby, ale próby te nie udały się. Po godzinnej wędrówce, zwiedzający opuszcza krużganki kostnicy i wchodzi znów w dawne korytarze kamieniołomów. Jak wielkiem niebezpieczeństwem dla ruchu ulicznego i życia mieszkających w tej okolicy ludzi mogłyby być, starożytne korytarze dawnych kopalń i kamieniołomów, o tem świadczą prace wykonane w tym odcinku pod ziemią przez robotników Biura Nadzoru nad katakumbami. Napotyka się tu mianowicie na wysokie nieraz do 12 m. wydrążenia wskutek załamania się sklepień chodników, które umocniono betonem i cementem. tworząc dla nich osobne podparcia.

Katakumby paryskie są dziś już pełne i o dalszem zużytkowywaniu ich jako cmentarzyska chwilowo mowy niema, chodzi raczej o udostępnienie ich dla zwiedzających. Dzięki licznym przebijanym na zewnątrz tunelom powietrze w podziemiu jest dobre. O gonitwie za sensacją i silnemi wzruszeniami mieszkańców miasta świadczy fakt. że przed kilkudziesięciu laty (4 kwietnia 1897 r.) odbył się tu koncert (!) z odpowiednim programem. urządzony, rzecz prosta, bez wiedzy władz przez grono paryskich muzyków.

B. F.

Paryż, w marcu 1930.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 5-go kwietnia 1930.

Sobota 5: św. Wincentego Fer.

Niedziela 6: św. Celestyna pap.

Niedziela 6: wschód słońca o godzinie 5.28, zachód o 18.38.

———o———

NACZ. BULANDA PRZENIESIONY DO KATOWIC. Prezes Okr. Urzędu Ziemskiego w Krakowie p. Józef Bulanda został przeniesiony na takież stanowisko do Katowic. Kierownictwo Urzędu krakowskiego objął z dniem 2-go kwietnia Wiktor Krzyżanowski, dotychczasowy prezes Okr. Urzędu Ziemsk. w Tarnopolu.

ZBIÓRKA NA SIEROTY. „Rodzina Sieroca" urządza za zezwoleniem magistratu w niedzielę 6 bm. zbiórkę uliczną. Przy stolikach zasiędą panie z najszerszych sfer m. Krakowa. Wydział „Rodziny Sierocej" uprasza publiczność o łaskawe względy — niech nikt nie minie stolika nie złożywszy datku choćby 5 groszowego, a uzbiera się suma, która zabezpieczy byt biednym sierotom.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., sera krowiego 1 kg. 1—1.20 zł., 1 kg. masła zwycz. 5.50—5.80 zł., jaj za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—10 zł., gęś 10—16 zł., indyk 16—26 zł. Jarzyny: 1 kg. cebuli 25—30 gr., pietruszki 45—55 gr., pomidorów 7—8 zł., rzodkiewka wiązka 40—60 gr., szpinak 1 kg. 1—1.20 zł., sałata szt. 15—30 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 30—35 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 5 zł., lina 4 zł., łososia 12—13 zł., leszczy 6 zł., sandacza 8 zł., sandacza mrożonego 5.50 zł.

DAŁ SIĘ NACIĄGNĄĆ. Do Franciszka Bachledy, rolnika z Czechosłowacji przystąpiło na ul. Kamiennej czterech osobników, którzy zaoferowali mu kupno złotego pierścionka za 75 zł. Bachleda kupił ten pierścionek, jak się jednak po niewczasie przekonał, nie jest on złoty i przedstawia wartość zaledwie kilku złotych.

POŻAR. Dnia 2 bm. wybuchł pożar w domu Stanisława Spyta w Sierszy; ogień strawił dom mieszkalny, złożony z czterech izb, oraz zabudowania gospodarskie. Szkoda wynosi 14.000 zł. i jest pokryta ubezpieczeniem w P. Z. U. W. w wysokości 12.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina i został zlokalizowany przez miejscową straż pożarną.

———o———

ZAWIADOM[illegible] [illegible]OMUNIKATY.

KONKURS NA LUDOWY UTWÓR DRAMATYCZNY.

Wojewódzkie Zrzeszenie Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie ogłasza konkurs na utwór dramatyczny, wypełniający cały wieczór, nadający się na sceny teatrów ludowych. Temat sztuki winien być zaczerpnięty z życia ludu wiejskiego, nastrój sztuki ma być pogodny, a treść budzić wiarę ludu we własne siły w pracy nad rozwojem kultury i dobrobytu wsi.

Nagroda za najlepszą sztukę 1.000 zł. Sąd konkursowy zastrzega sobie prawo rozdziału honorarjum między 2 lub 3 autorów. Rękopisy wysyłać należy do Wojew. Zrzeszenia Teatrów i Chórów Lud. w Krakowie, pl. Szczepański 3 I. p., do dnia 1-go października 1930 r.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 20-tej w Klinice ginekologicznej. Na porządku dziennym odczytanie sprawozdania z marca, oraz demonstracje z oddziału III. szpitala św. Łazarza i Kliniki ginekologiczno-położniczej.

NOSOROŻEC STARUNSKI NA TLE OBECNEJ PRZYRODY. Odczyt Dr Fudakowskiego na ten temat odbędzie się staraniem Niewiast Katolickich w sali gabinetu mineralog., Gołębia 11, dziś w sobotę o godz. 6 wieczór.

LOTERJA FANTOWO-SPOŻYWCZA z okazji tygodnia „Wszystko dla młodzieży", odbędzie się w niedzielę 6-go w Rynku głównym. Bajeczne fanty z darów kupiectwa krakowskiego umożliwią cenne i częste wygrane. Cena losu 50 gr. Koncert doskonałej orkiestry dzieci Zakładu Młodz. Przem. i Rękodzielniczej.

PUBLICZNA LICYTACJA FANTÓW. Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa komunikuje, że w tamtejszym Zakładzie zastawniczym odbędzie się z początkiem maja b. r. publiczna licytacja fantów (kosztowności i t. p.), zastawionych do dnia 30 czerwca 1929 r.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — premjera — nowość).

Niedziela po południu: „Azais" (z udz. K. Junoszy Stępowskiego — ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: I. „Dlatego że cię kocham" (w roli gł. Eliza Tamary).

II. „Tylko dla kobiet" (w roli gł. Mary Prevost).

BAGATELA: „Rywal własnego syna" (Harry Liedtke).

SZTUKA: „Melodja serc" (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: „Cnotliwe dziewczęta".

CORSO: „Policmajster Tagiejew" (w głównej roli Bogusław Samborski).

WARSZAWA: „Pat i Patachon w Luna-Parku".

UCIECHA: „Odszczepieniec" i „Orzechy kokosowe" (filmy dźwiękowe).

———o———

KINO MUZEUM.

Sobota 5: „Dziwy świata zwierzęcego".

Niedziela 6: „Dziwy świata zwierzęcego".

JÓZEF TURCZYŃSKI, świetny pianista-wirtuoz wystąpi dziś w sobotę 5 b. m. w sali Bolońskiego. „Corriere Della Sera", Medjolan pisze: „Kolorystyczno-dźwiękowa strona gry Turczyńskiego, jego dynamika, ekspresja i olśniewająca technika doszły do kulminacyjnego punktu doskonałości". Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy sali.

K. JUNOSZA W „MELO" BERNSTEINA. Dziś występuje teatr im. J. Słowackiego z premjerą ostatniej sztuki Henryka Bernsteina p. t. „Melodramat". K. Junosza-Stępowski odtwarza postać innego typu niż te, w którym go zwykle widzimy, a z Warszawy idą przed tą rolą odgłosy nadzwyczajnego sukcesu. Kobiecą główną postać odtwarza p. Jarosławska, a trzecim w tem triu miłosnej intrygi jest p. Szymański, jako wirtuoz-skrzypek o światowej sławie. Współdziałają pp. Kossocka, Miodońska, Burnatowicz, Senowski. Sztuka otrzymała nową syntetyczną oprawę scenicznego projektu M. Różańskiego.

„SZELMOWSKIE SZTUCZKI SKAPENA" MOLIERA. Dziś w sobotę o godz. 3 po południu w Teatrze im. J. Słowackiego zostaną odegrane dwie komedje. Role wykonają uczniowie Gimn. III-go im. Sobieskiego ze współudziałem uczennic Państw. Gimn. Żeńskiego. Poprzedzi przemówienie prof. Marjana Deszcza.

„RADCA PANA RADCY". Dziś w sobotę o godz. 7.30 wieczór w sali Kongregacji Pań, plac Jabłonowskich L. 3 I. p., odegra zespół amatorski komedję „Radca Pana Radcy" Bałuckiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY „HABIMY" W „BAGATELI". Dziś w sobotę 2 przedstawienia: o godz. 3½ po południu po cenach zniżonych „Dybuk", a wieczór o godz. 8-mej „Skarb" Alejchema. W niedzielę wieczór „Korona Dawida" Calderona, a w poniedziałek na pożegnalne przedstawienie „Skarb". Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedaje przez cały dzień od godz. 9-tej rano kasa teatru „Bagatela".

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5, 7 i jutro w niedzielę o godz. 3, 5 i 7: „Dziwy świata zwierzęcego" — utrwalone zapomocą zdjęć zwolnionych „Świat podwodny" — cuda lazurowej zatoki, czyli życie na dnie morskiem, oraz komedję.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW w niedzielę 6 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-tej, odegra na wiolonczeli kompozycje kościelne prof. Kopystyński. Przy organie prof. Świerzyński. Zbiórka na Schronisko sierót im. Lubomirskiego.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę o godz. 12-tej art. op. M. Mściwojewska (śpiew), Pp. Z. Sułkowska (skrzypce), St. Sułkowska (organy), wykonają szereg utworów religijnych.

Bibljoteka i Muzeum XX. Czartoryskich.

Kierownictwo Instytucji objął generał Dr Kukiel, docent Uniw. Jagiell.

Uporządkowanie księgozbioru na podstawie numeru bieżącego (numerus currens), które rozpoczął jeszcze zasłużony kustosz bibljoteki, śp. Dr Jacek Lipski, objęło już większą część zasobu (przeszło 50.000 numerów) i postępuje ciągle naprzód, oddając obecnie do użytku dużo cennych wielotomowych wydawnictw źródłowych francuskich.

W **Katalogu rękopisów** jest już wydrukowany Indeks do tomu I, a oddany do druku Indeks do II tomu — oba w opracowaniu Dra K. Piotrowicza. Przygotowuje się opracowanie III tomu Katalogu naukowego, który dojść może co najwyżej do połowy zasobu (do Nru rp. 3000), druga połowa wydana będzie tymczasowo przynajmniej w krótkim inwentarzu krytycznym. Zarząd Muzeum wydał w r. 1929 **obficie ilustrowany album najcelniejszych zabytków tutejszych** (Muzea polskie t. V) i wykończył inwentarz rycin; praca nad dalszą częścią naukowego inwentarza zbiorów jest w toku. Dla zabezpieczenia bezcennych skarbów wprowadzone będą w maju b. r. alarmy ogniowe automatyczne i gromochrony.

Z najważniejszych **nabytków** nowych wymienić należy: w Muzeum: Hafty kościelne polskie z początku 18-go wieku. Zawieszenie złote z medaljonem Chrystusa z roku 1664, oraz kilka cennych rycin; w Bibljotece: Akten des Auswärtigen Amtes 1871—1914 Berlin 1923—7, tomów 62 (dar Krakowskiego Konsulatu niemieckiego) i skompletowanie Gazette des beaux arts (1859—1829). **Na utrzymanie Muzeum, Archiwum i Bibljoteki obraca się obecnie fundusz około 80.000 zł. rocznie.**

Od czasu śmierci dyrektora prof. J. Kallenbacha (12 września r. 1929) do 31 marca 1930 sprawował tymczasowe kierownictwo Dr Fryd. Papee, którego zadaniem było przeprowadzić organizację i program dalszej pracy; **od 1-go kwietnia b. r. objął zarząd doc. U. J. gen. Dr Marjan Kukiel.**

Jak Czesi i Słowacy przyjmowali wycieczkę polską.

W PRADZE, BRNIE I BRATYSŁAWIE.

W drugiej połowie ub. miesiąca wyjechała do Pragi wycieczka reprezentacyjna słuchaczy prawa Uniw. Jag. w Krakowie pod kierownictwem p. Surzykiego Stefana, prezesa T-wa Bibljoteki Słuchaczy Prawa. W wycieczce wzięło udział **14 studentów i 6 studentek.**

Na dworcu **w Pradze** powitał wycieczkę prezes Spolku czeskich prawników p. Sebor i przedstawiciel poselstwa polskiego p. Pasternak. Imieniem wycieczki podziękował p. Surzycki. W Pradze studenci byli przez 4 dni, przyjmowani nader serdecznie przez przedstawicieli społeczeństwa czeskiego. Byli **przyjęci na specjalnej audjencji przez prezydenta m. Pragi dra Baksę i przewodniczącego rady miejskiej dra Fleissiga.** We wtorek 18 marca wycieczka złożyła na grobie Nieznanego żołnierza wieniec z napisem „Polska Krakowska Młodzież Prawnicza".

W czasie pobytu w Pradze zwiedziła wycieczka **targi praskie, Hradczany, muzeum Wallensteina oraz słynną praską akademicką gospodę „U Fleku". Nadto wycieczka była na posiedzeniu parlamentu czeskiego,** gdzie studentów zainteresował fakt przemawiania przedstawicieli różnych narodowości w ich własnym języku.

Szczególnie serdeczny nastrój panował na bankiecie, wydanym przez Spolk. czeskich prawników Vsehrd, na którym byli obecni dziekan Svoboda, z konsulatu naszego p. Pasternak, prezes Centr. Zw. Czechosłowackiej Młodzieży Akad. p. Strener i przewodniczący wydziału zagranicznego tejże organizacji p. Palleczek. Delegaci wycieczki pp. Wisłocki i Surżycki złożyli również wizytę w poselstwie polskiem, gdzie w zastępstwie nieobecnego posła, przyjęci byli przez radcę legacyjnego p. Karszo-Siedleckiego, który następnie rewizytował wycieczkę.

Nader gościnnie witano naszych studentów w klubie polsko-czeskim. W ostatnim dniu pobytu w stolicy Czech zwiedziła wycieczka wzgórze Barandow oraz była w Teatrze Narodowym na „Rusałce" Dworzaka. Z prasy stołecznej przychylne, niemal entuzjastyczne artykuły poświęciły wycieczce obok innych pism „Narodni Listy".

Z Pragi wyruszyła wycieczka do **Brna**, gdzie na dworcu gości witali: prezydent miasta dr. Kadlec, prezes Stow. Polskiej Młodz. Śląskiej „Jedność" p. Bajorek, prezes klubu polsko-czeskiego prof. Kolaja i przedstawiciel czeskich studentów p. Raszowsky. Na ich przemówienia odpowiedział p. Wisłocki. Po zakwaterowaniu się w hotelu Avion, studenci zwiedzili twierdzę Szpilberską, Kras Morawski oraz grotę Macochy. Na bankiecie w Stadjonie przemawiali m. in. dziekan wydziału prawniczego, prof. Kolaja i Bartoniczek. Ponadto korporacja studentów Polaków, obywateli Litwy Środkowej, studjujących w Brnie „Samogitia" przyjmowała wycieczkę bardzo serdecznie na czele ze swym prezesem p. W. Wiszniewskim.

W Bratysławie, dokąd udała się wycieczka z Brna w auli uniwersytetu odbyła się uroczystość ku czci gości, w czasie której prof. prawa środkowo-europejskiego dr. Rauscher obdarował studentów z Polski swą najnowszą pracą p. t. „Polska Kadifikaczni Komise a jeji unifikaczni snahy. R. 1919—1929".

Na bankiecie Svazu Slovenskiego Studenctwa byli obecni rektor dr. Hynek, prof. Buszek, dziekan Tomsa, prof. Rauscher i konzul Marski. Po licznych przemówieniach podziękowali gospodarzom za gościnę p. Chadzyńska i p. Wisłocki. „Lidove Noviny" i „Slovak" poświęciły wycieczce życzliwe artykuły.

„Dzień dobrej książki".

W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w godzinach przedpołudniowych przy kościołach krakowskich sprzedaż książek i broszur treści religijnej przez członków Sodalicji Pań i Panów w Krakowie. Do sprzedaży wybrano **najcelniejsze książki autorów polskich i zagranicznych,** traktujące o najaktualniejszych kwestjach, jak zasadach dobrego wychowania młodzieży, obronie wiary katolickiej, nierozerwalności węzła małżeńskiego i t. p. Cena broszur od 10 gr. w zwyż.

Jest to doskonała sposobność, żeby dobrą książkę, a tanio, wprowadzić w najszersze warstwy naszego miasta. Inicjatywa Sodalicyi powinna się spotkać z gorącem poparciem ogółu. — Red.

Kontrola i wypłata zasiłku bezrobotnym.

Od wczoraj został zmieniony dotychczasowy tryb postępowania przy kontroli i wypłatach zasiłku z funduszu bezrobocia w lokalu państw. urzędu pośr. pracy.

Kontrola odbywać się będzie w środy i piątki od godz. 8-mej do 13-tej, zaś dla kobiet od 13—14-tej bez względu na numer legitymacji.

Wypłata zasiłków będzie uskuteczniana w poniedziałki dla mężczyzn od godz. 9—14 i we wtorki od 9—12-tej. Kobiety od godz. 12—13-tej wszystkie bez względu na numer legitymacji.

Informacje dla bezrobotnych w sprawach zasiłkowych udzielane będą każdej soboty przy okienku Nr. 3 od godz. 8-ej do 12-ej. Do kontroli i do wypłaty zasiłków zgłaszać się należy z dowodami osobistemi zaopatrzonemi w fotografję.

Aresztowanie świadka na sali sądowej.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy w sądzie krakowskim przeciw Romanowi Juszczykowi, oskarżonemu o zamordowanie Limanowskiego, przesłuchał trybunał dalszych świadków, a to Konstantego Juszczyka, Piotra Piłę, Kęska, nadkom. policji Mlekę, Hałę itd. Piła zeznał, że pożycie Limanowskich nie było szczęśliwe i że Limanowski z okazji chrztu pierwszego dziecka żalił się, iż dziecko to od niego nie pochodzi; podczas chrztu zrobił nawet awanturę i wyrzucił ze swego domu krewnych swej żony, a następnie zabrał się i pojechał do Ameryki. W czasie nieobecności Limanowskiego Limanowska urządzała przyjęcia, na które stale przychodził oskarżony Juszczyk; na przyjęciach lała się wódka, grała muzyka i tańczono.

Świadek Kęsek podał, że oskarżony był awanturnikiem i hersztem bandy i że kilkakrotnie z tą bandą napadł na niego i jego przyjaciela Pawlika. Świadek stwierdza, że rewolwer okazany mu przez przewodniczącego, jest zupełnie podobny do rewolweru, który widział w ręku Juszczyka. Świadek Wiktor Juszczyk zeznaje, że on był właścicielem rewolweru, że kilkakrotnie z rewolweru tego strzelał, że brat Roman rewolweru takiego nie posiadał; okazany mu rewolwer rozpoznaje jako swój, podając, że krytycznego dnia oskarżony nie mógł mieć broni, gdyż on ją miał przy sobie. W trzy czy cztery dni po wypadku zjawił się w domu Limanowskich po rewolwer i wówczas zauważył, że na drodze czatuje jakiś człowiek, a obawiając się, że to jest policjant i lękając się spotkania z nim, rewolwer ten rzucił do studni, albowiem uważał, że to jest najpewniejsze ukrycie broni.

Prokurator po przesłuchaniu tego świadka stawia wniosek na zaaresztowanie go z powodu podejrzenia, że zeznaje fałszywie. — Świadka istotnie aresztowano i odstawiono do aresztu śledczego.

Helena Batkowa, siostra ś. p. Limanowskiego, zeznaje, że Limanowski przychodził do niej i że się jej wielokrotnie żalił na to, że żona jego ma chłopaków koło siebie i że nawet odgrażają się mu zabiciem.

Wyrok zapadnie dziś przed południem.

Rabunkowe wyprawy.

We środę późnym wieczorem niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się **do mieszkania ks. Jana Wołka, wikarego w Łączkach Kucharskich** (pow. Ropczyce). Włamywacze splądrowali mieszkanie i zrabowali 42 dolary, portfel z 67 zł., czarne futro podszyte oposami, 2 zegarki złote, większą ilość bielizny oraz browning z nabojami.

Nadto dokonano większej kradzieży w Podłężu pow. bocheński. Kilku opryszków dostało się do **domu Józefa Paterlego,** gdzie skradli około 5.000 zł. w różnych banknotach, 20 sztuk 10 kor. austr., kilka dolarów, brożkę złotą, pierścień złoty, 2 pary kolczyków złotych i dewizkę złotą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **włamywacze uśpili domowników poczem ograbili mieszkanie.**

———o———

PROLONGOWANIE POŻYCZEK GMINY M. KRAKOWA.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta Krakowa uchwalono prolongowanie pożyczek zaciągniętych w Banku Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie: pożyczki w nominalnej pierwotnej wysokości 4,000.000 zł., oraz pożyczki wekslowej w kwocie 1,980.000 zł. Upoważniono następnie prezydenta miasta do zaciągnięcia w B. W. K. krótkoterminowej pożyczki wekslowej w wysokości potrzebnej na umorzenie zaległych rat oraz odsetek zwłoki od pożyczek komunalnych i hipotecznych. Wreszcie uchwalono nową taryfę od urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, oraz wniosek o urządzeniu lokalu do sprzedaży mięsa mniej wartościowego.

Życie gospodarcze.

Niepomyślne horoskopy na bliższego sezonu budowlanego.

Ruch budowlany w roku 1930 zapowiada się bardzo niepomyślnie. W chwili bieżącej u progu sezonu budowlanego niewiadomo, jakie kredyty i kiedy będą na **budownictwo przeznaczone i wypłacone.** Wydatki inwestycyjne w preliminarzu budżetowym państwa przewidziane są w wysokości 375 miljonów zł.; będą one jednak komprymowane, niewiadomo tylko w jakim stopniu. **Na budownictwo mieszkaniowe ma być wydatkowane według ostatnich informacyj 50 miljonów zł. ze skarbu państwa i 21.4 milj. zł. z funduszu Z. U. P. U., z czego 5 miljonów zł. ma iść na budowę domów robotniczych w Gdyni.** Ruch budowlany z funduszów publicznych przedstawiać się będzie zatem niezwykle skromnie. Wobec kryzysu w przemyśle i rolnictwie, również **prywatna inicjatywa nie wykazuje zainteresowania budownictwem** i w tej dziedzinie przewidywania muszą być raczej negatywne. W tych warunkach należy się obawiać, że sytuacja przemysłu budowlanego w roku bieżącym będzie bardzo trudna, a sezon budowlany w znacznej części stracony.

Przemysł traci oddech finansowy.

Silny spadek eksportu wyrobów przemysłowych.

W pierwszych dwóch miesiącach b. r. daje się zaobserwować znaczny spadek eksportu wyrobów przemysłowych — szczególnie w zakresie włókienniczym, oraz metalowym. Składają się na to dwie przyczyny.

Oto przedewszystkiem kurczenie się **rynku wewnętrznego trwa już za długo, by rezerwy przedsiębiorstw przemysłowych nie miały ulec ponownemu silnemu zniszczeniu. Przemysłowi zatem zaczyna brakować finansowego oddechu dla podtrzymywania aktywności eksportowej przy coraz słabszym zbycie wewnętrznym, niemniej jak przy coraz większych trudnościach płatniczych na krajowym rynku.**

Nadto wchodzi w rachubę fakt, że przy znacznie zmniejszonym zbycie wewnętrznym, na którym głównie opiera się egzystencja naszego przemysłu, mimo wysiłków eksportowych, **przeważnie zmniejszyła się, i to znacznie, ilość produkcji w poszczególnych przedsiębiorstwach,** wskutek czego z natury rzeczy **koszta produkcji na jednostkę wyrobu poważnie wzrosły.** Gdy zaś równocześnie na całym świecie **zwiększyły się trudności zbytu wyrobów przemysłowych wogóle,** a ceny tych wyrobów wykazują **silną tendencję zniżkową,** jasnem jest, że eksport wyrobów przemysłowych w coraz wyższym stopniu może odbywać się **tylko za cenę znacznych strat,** na ponoszenie których przemysł nasz po półtorarocznej recesji nie może sobie pozwolić. W przemyśle włókienniczym, zwłaszcza wełniano-tkackim, wiele znaczniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, właśnie uprawiających na szerszą skalę eksport, w ostatnich miesiącach, jak wiadomo, uległo bankructwu.

Takie pogorszenie się sytuacji eksportowej powinno zwrócić na siebie szczególną uwagę miarodajnych czynników i spowodować znacznie wydatniejsze, niż dotychczas, stosowanie środków pomocy państwa dla rozwijania eksportu przemysłowego.

Ostateczne cyfry budżetu.

Ustawa skarbowa na r. 1930 31.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszona została ustawa skarbowa na okres od 1 kwietnia 1930 r. do 31 marca 1931 r. Rząd upoważniony jest ustawą niniejszą do czynienia wydatków zwyczajnych do kwoty zł. 2.750.596.801, nadzwyczajnych zł. 171.378.936. **Razem przeto wydatki do sumy zł. 2,921.975.737.** Jako pokrycie ustalonych wydatków administracji w kwocie zł. 2.921.975.737 oraz dopłat do niektórych przedsiębiorstw państwowych, niepokrytych wpływami tychże przedsiębiorstw w kwocie zł. **18.946.124** w łącznej zatem kwocie zł. **2.940.921.861** służą: a) dochody administracji w kwocie zł. **1.901.418.584,** b) wpłaty przedsiębiorstw państwowych w kwocie zł. **180.436.984,** c) wpłaty monopolów państwowych w kwocie zł. **956.881.000,** łącznie zatem **dochody w kwocie złotych 3.038.736.568.** Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą **od dnia 1 kwietnia 1930 r.**

———o———

Marzec przyniósł spadek cen żywności o 2·3 procent.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, koszta utrzymania w marcu **obniżyły się w porównaniu z miesiącem poprzednim o 1 procent.** Na zniżkę wskaźnika wpłynął — **jak i w poprzednich miesiącach** — dalszy spadek cen artykułów rolniczych i żywności o **2.3 procent.** Artykuły odzieżowe, opałowe i **inne wydatki** pozostały bez zmian.

Niemcy stwarzają barjerę

przed importem produktów rolnych.

Mamy do zanotowania nowy dowód perfidji niemieckiej w stosunku do Polski. Po podwyżce ceł przywozowych od pszenicy, żyta, otrąb żytnich, oraz wprowadzenia monopolu sprzedaży na kukurudzę, nastąpiło obecnie **podniesienie cła na żywą nierogaciznę o 50 proc.** Cło importowe od nierogacizny będzie wynosiło 27 marek zł. Można więc bez przesady powiedzieć, że rząd niemiecki dąży świadomie **do stworzenia tamy dla eksportu naszych produktów rolnych.** Dzieje się zaś to wszystko po podpisaniu traktatu z Polską.

Czy w tych warunkach możemy oczekiwać poważniejszych korzyści z traktatu, skoro nawet rolnictwu umowa niewiele przyniesie, nie mówiąc o przemyśle, który z najżywszemi obawami odniósł się do perspektyw wysuwanych przez umowę.

Jeżeli postanowienia umowy nasuwały na początku duże zastrzeżenia ze stanowiska interesów polskich, po ostatnich posunięciach rządu niemieckiego **trzeba domagać się wprost jego anulowania.** Korzyści bowiem, jakieby mogły płynąć z niego, są zredukowane w praktyce do minimum. W tych warunkach traktat z Niemcami jest nam zbyteczny.

Miejmy nadzieję, że nie dojdzie jednak do jego ratyfikacji.

Ostatni kryzys rolnictwa francuskiego.

Rząd spieszy z pomocą w wysokości 360 miljonów franków. — Brak sił roboczych na wsi. — 100 tysięcy emigrantów z Polski znajdzie zatrudnienie.

Izba Deputowanych uchwaliła ostatnio **360 miljonów franków w celu złagodzenia krytycznego położenia rolników.** Inicjatywa wyszła od rządu, który wystąpił z tą ustawą m. in. ze względów taktycznych o tyle, że rolnicy francuscy znajdują się pod przemożnym **wpływem partji radykałów, znajdującej się w opozycji.** P. Tardieu uprzedził ich inicjatywę, ale dał się na posiedzeniu Izby przelicytować. Rząd bowiem przeznaczył na pomoc dla rolników **160 miljonów franków,** a Izba, mimo opozycji rządu, uchwaliła **dalsze 200 miljonów.**

Rolnictwo francuskie przeżywa od całego szeregu lat **stałe przesilenie,** wynikające przedewszytskiem **z chronicznego braku siły roboczej ludzkiej.** Zapotrzebowanie roczne robotnika rolnego **wynosi około 800.000 ludzi,** które zaledwie w części pokryte zostaje ściąganiem imigrantów. Ludność rolnicza francuska z niechęcią tylko pozostaje na wsi i **dla zatrzymania jej płaci się dziś robotnikowi osiem razy tyle, ile się płaciło przed wojną.** Mimo to ucieczki rolników do miast nie da się powstrzymać. W bieżącym roku **sto tysięcy imigrantów polskich** ma w części bodaj zaradzić brakowi robotnika rolnego we Francji.

Skutkiem **depopulacji i ogołocenia wsi z ludności na rzecz miast,** olbrzymie przestrzenie kraju leżą **odłogiem,** a wysokie od roku 1926 podatki i niemniej wysoki czynsz dzierżawny (we Francji siedzą na wsi przeważnie dzierżawcy), odstraszają najodważniejszych od powrotu z miasta na wieś. To też **Francja wykazuje rok rocznie stały deficyt zbożowy, wynoszący przeciętnie 7—10 miljonów kwintali.** — W tym roku jednak rzecz ma się odwrotnie. Przyczyną kryzysu jest **nadwyżka kilku miljonów centnarów zboża** ponad normalne zapotrzebowanie, sprawiająca, że rolnik francuski zmuszony jest sprzedawać zboże poniżej kosztów produkcji.

Jeśli się zważy, że koszta obrobienia jednego hektara wynoszą przeciętnie 3.500 fr., a zbiór z hektara wynosi średnio 21 kwintali, rolnik poniósł w ubiegłym roku olbrzymie straty, sięgające 800 fr. na hektarze. Niezależnie od tego zniżka objęła również inne zboże, jak żyto i jęczmień, a ponadto okopowe, ziemniaki i buraki.

W takich warunkach pomoc rządu dla rolników była konieczną. Już dnia 1 grudnia rząd zezwolił na eksport 2 miljonów kwintali pszenicy, ale wobec dobrych urodzajów w całym świecie, na nic się to nie zdało.

Uchwalone ostatnio przez Izbę 360 miljonów rozdzielono następująco: na **ulgi celne** dla zboża eksportowanego zagranicę — 130 miljonów franków; na **utworzenie państwowych rezerw zbożowych** — 30 miljonów franków; na utworzenie **zapasów zbożowych dla wojska** — 200 miljonów franków. Ten ostatni wniosek przeszedł wbrew woli rządu, który zakreślił sobie zgóry granice pomocy, od których musiał odstąpić. Świadczy to jednak, że przesilenie jest groźniejsze, aniżeli sądzono z przedłożeń rządowych. Niemniej uwagę Francuzów zwraca fakt, że mimo znacznej zniżki cen zboża, za kilogram chleba płacą 2 franki tak samo, jak przed rokiem.

Projekt unormowania handlu ratalnego.

Przepisy biorące w obronę nabywcę i sprzedawcę.

Ministerstwo przemysłu opracowało projekt ustawy o sprzedaży na raty i rozesłało go poszczególnym ministerstwom do uzgodnienia.

Sprzedający, według projektu, zawiera umowę ratalną na piśmie lub ustnie z konsumentem, przyczem skutkiem prawnym niezapłacenia rat w terminie, pomijając możność dochodzenia w drodze sądowej należności, następuje **rozwiązanie umowy.** Rozwiązanie takie następuje w razie uchybienia 2-ch kolejnych rat. względnie 3-ch rat ogółem, lub 5-ciu w wypadku ogólnej ilości rat powyżej 6-ciu. Ma się rozumieć, sprzedaż na raty ograniczona będzie tylko do przedmiotów użycia, oraz spożycia niebezpośredniego, jak naprzykład, materjał na ubranie lub konfekcja. **Wyłączone będą przedmioty bezpośredniej konsumpcji.** Projekt ustanowi **maksymalny odsetek,** jaki może być doliczany do ceny przedmiotów, sprzedawanych na raty. Wszelkie nadużycia, wynikające z chęci wprowadzenia kontrahenta w błąd, jak naprzykład, kupno na raty w zamiarze niezapłacenia za towar i t. p., karane będą więzieniem do 5-ciu lat. Co się tyczy weksli gwarancyjnych, to będą one traktowane w projekcie na równi z innemi formami gwarancyjnemi, jak naprzykład, z gwarancją hipoteczną lub gwarancją jednej, dwóch i więcej osób.

———o———

Redukcja kar za zwłokę

domaga się Związek Izb.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie zwróciła się w imieniu Związku Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. do Pana Ministra Skarbu z memorjałem w sprawie **obniżenia kar za zwłokę i odsetek egzekucyjnych.**

Wysokość kar za zwłokę od zaległości podatkowych wynosi obecnie **2% miesięcznie,** wysokość zaś kosztów egzekucyjnych — **5% sumy zaległej.**

Izba Warszawska mając na uwadze obecny kryzys gospodarczy domaga się spowodowania takich zmian w obowiązujących przepisach, aby: 1) kary za zwłokę od nieuiszczonych w terminie należności **wynosiły nie więcej niż 1% miesięcznie,** 2) odsetki za odroczenie wynosiły nie więcej **niż 8% w stosunku rocznym,** 3) koszta egzekucyjne stanowiły 2% od sumy zaległej, **nie wyżej jednak niż 1.000 zł.**

———o———

Częściowe zniesienie ograniczeń przemiałowych.

W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie, wprowadzające **dowolność przemiału żyta na cele eksportowe** natomiast **utrzymujące ograniczenie 65-procentowe przemiału żyta dla obrotu wewnętrznego.**

Szwajcarja, Jugosławja i Wenecja

na wystawie poznańskiej.

Miarą zainteresowania zagranicy dla tegorocznej Międzynar. Wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu jest zgłoszenie w niej udziału przez szereg państw. Przed paru dniami zadecydowała swój udział w M. W. K. T. — Jugosławia, podobna decyzja zapadła ze strony rządu Szwajcarskiego; Szwajcarję reprezentować będzie ponadto 5 tamtejszych fabryk lokomotyw. Udział Bułgarji jest zapewniony. Malownicze miasto Wenecja wystąpi okazale w dziale turystyki zagranicznej.

———o———

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej Polskiej Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nry: 52580 67585 67819 74203 93829 113666 122590 133999 198036.

Po 1.000 zł. na Nry: 20389 27025 39402 41526 56784 78407 95617 118089 122788 123510 144172 156778 161582 167443 172131 178393.

Po 600 zł. na Nry: 1057 2980 7398 12861 16218 16842 20584 25318 34856 37456 41931 44520 59666 60118 79845 85986 87321 90983 95434 100707 108459 118889 164260 166515 168444 176619 177331 188317 189561 191052 192051 194928 197162 205026.

Ospały ruch w akcjach.

Kraków 4 kwietnia. Notowano: Bank Przemysłowy 101 zł; 4% obligacje Banku Kraj. 46 zł; 5% konwersyjna 55 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany. Dolar prywatnie 8.88¾—8.89¾ zł; czeki 8.90—8.91 zł. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch ospały przy minimalnych obrotach. Bank Przemysłowy utrzymany, inwestycyjna i dolarówka bez obrotów w zaofiarowaniu słabiej.

Na **pogiełdziu** zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 kwietnia. Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Holandja 358.11, 359.01, 357,21; Londyn 43.38½, 43.38¾, 43.49½, 43.28; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8,88. Paryż 34,90½, 34.99, 34.82; Praga 26.41¾, 26.48, 26.35½; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.67, 173.16, 172.24; Sztokholm 239.75, 240,35, 239,15; Wiedeń 125.72, 126.03, 125.41; Berlin w obrotach prywatnych 212.85.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 4 kwietnia. Bank Dyskontowy 115, 116 — Bank Polski 166, 166¾ — Spiess 101 — Chodorów 145 — Węgiel 54 — Lilpop 25¼ — Modrzejów 12½ — Ostrowiec ser. B. 60 — Starachowice 20¼, 20.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 123¼ — 5% konwersyjna 55½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 kwietnia Paryż 20.21½. Londyn 25.12½, Nowy Jork 5.16.50. Belgja 72.08, Włochy 27.07½, Hiszpanja 65.10, Holandja 207.37, Berlin 123.27, Wiedeń 72.81, Sztokholm 138.80, Oslo 138.32, Kopenhaga 138.32, Sofja 3.74½, Praga 15.30, **Warszawa 57.91,** Budapeszt 90.22½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07¼, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 202.50.

Mocniejsza tendencja cen zboża

przy małych dowozach.

Giełda zbożowa krakowska 4 kwietnia. Pszenica biała dworska 39.50—40.50, pszenica targowa 38.50—39.50, żyto dworskie 22—22.50, żyto targowe 21—21.50, owies dworski 19—20, owies targowy 17.50—18, jęczmień browarniany 26—27, jęczmień na krupy 19.50—20, mąka pszenna grysikowa 75—76, mąka pszenna kongresowa 62—63, mąka żytnia krakowska 38.50—39, mąka żytnia poznańska 41—42 zł.

Tendencja mocniejsza, dowozy małe.

Radio.

WILNO BUDUJE NOWĄ RADJOSTACJĘ.

W Wilnie bawiła onegdaj specjalna komisja Polskiego Radja w związku z projektowanem uruchomieniem **w Wilnie nowej 16-kilowatowej radjostacji nadawczej.** Jak nam donoszą, budowa nowej stacji ma być rozpoczęta już w najbliższych tygodniach.

———o———

Niedziela 6 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek muzyczny z Warszawy: 14 Pogadanka dla rolników i muzyka; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.26 Muzyka z Warszawy; 16 Koncert z Katowic; 17.15 „Plotki filmowe“ — dr Jakubowski; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Błękitna delilada“ — p. Rusinek; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny: Prof. Turczyński (fort.), Davido (tenor), Ormicki (akomp.); 21.45 Słuchowisko z Poznania; 22.15 Komunikaty z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 14 „Wędrówki młodego rolnika“ — inż. Wyrzykowski; 14.20 F. Nowowiejski: Uwertura „Swaty Polskie“; 14.30 „Roboty wiosenne w sadzie i ogrodzie“; 14.50 Koncert; 15 „Wiosna w pasiece“; 15.20 Koncert 3-ch chórów: Echa Krakowskiego pod dyr. B. Wallek-Walewskiego (Kraków), Chóru oficerskiego pod dyr. pułk. Połoszynowicza (Warszawa) i chóru męskiego Tow. Śpiew. „Harfa“ pod dyr. W. Lachmana (Warszawa); 17 „Śladem współczesnych bohaterów“; 17.20 Odczyty historyczne; 17.40 Koncert Orkiestry P. P. m. Warszawy; 19.25 Feljeton „Tęsknota do starych, dobrych czasów“; 19.40 Kaden-Bandrowski: „Ludzie wśród granitów“; 19.58 Sygnał czasu; 20 Kwadrans literacki Poe: „Skradziony list“; 20.15 Koncert popularny pod dyr. J. Ozimińskiego, Z. Fabri (sopran), W. Bregy (tenor), T. Łuczaj (bas) i prof. L. Urstein (akomp.); 23 Muzyka taneczna.

Poznań (334.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 15 Nabożeństwo Pasyjne z Katedry poznańskiej: kazanie wygłosi ks prałat Lisoń; chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr Gieburowskiego; 18.45 Koncert wokalny. Wykonawcy: M. Dąbrowska (sopran), R. Heysing, art. op. (bas), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (408.7). G. 10.15 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach — Ligocie (Śląsk); 15.40 Ks. Dr Bolesław Rosiński: Z cyklu wykładów pasyjnych — „Zachowanie się cierpiącego Chrystusa“; 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R.; 17.15 „Na szachownicy“; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).

Telegramy z ostatniej chwili.

Wspólny komitet mniejszości narodowych w Czechosłowacji.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) **Przedstawiciele mniejszości węgierskiej, niemieckiej i polskiej w Czechosłowacji podjęli wspólną akcję w sprawe utworzenia komitetu mniejszości narodowych**, który będzie miał na celu walkę o urzeczywistnienie postulatów mniejszości narodowych. Inicjatorzy akcji wskazują na ciągle wzrastające **zaostrzenie w kwestjach szkolnictwa i praw językowych mniejszości.**

Bestjalstwa bandytów w Chinach.

Szanghaj, 4. 4. (PAT). Jak donoszą z prowincji Yun Nan, mieszkańcy pewnego miasta, którzy nie chcieli, czy nie mogli zapłacić haraczu, nałożonego na nich przez bandytów, zostali przez tych ostatnich powiązani, **oblani parafiną i żywcem spaleni. Bandyci ukazują się nawet w pobliżu samego Szanghaju,** gdzie napadają osady i w razie, gdy łup nie odpowiada ich żądaniom, poddają mieszkańców torturom.

Pekin, 4. 4 .(PAT). Anglik, nazwiskiem **Sharlott, skarbnik kolegjum angielsko-chińskiego** w Tien Tsin, **został zamordowany przez bandytów w miejscowości Tei Tei Ho.**

Ograniczenie kary śmierci w Anglji.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Izba Gmin przyjęła **219 głosami** przeciwko **189 poprawkę** do ustawy **o karze śmierci** w **armji i marynarce.** Kara śmierci wobec wojskowych stosowana będzie tyko w **wypadkach zdrady wobec nieprzyjaciela.** Wniosek rządowy, ażeby pozostawić karę śmierci w wypadkach jawnego tchórzostwa i dezercji uchylono.

W HISZPANJI NIE CHCĄ PŁACIĆ PODATKÓW.

Madryt, 4. 4. (PAT). W miejscowości Almerja (Andaluzja) **część ludności odmówiła zapłacenia podatków,** co pociągnęło za sobą przymusowe ściągnięcie należności. Ludność **zaczęła ostrzeliwać strażnika,** który w odpowiedzi oddał kilka strzałów, raniąc dwu z pośród mieszkańców. Dokonano kilku aresztowań.

OKRUTNY WYROK NA ZWOLENNIKÓW BACZY ISAKAO.

Peshawar, 4. 4. (PAT). W Kabulu wykonano wyrok śmierci na 11-tu zwolennikach Baczy Isakao. **Zostali oni przywiązani do wylotów armat i rozszarpani na strzepy przez kule.**

NOWY SUKCES RZĄDU FRANCUSKIEGO W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż 4. 4. (PAT). Izba Deputowanych **odrzuciła 300 głosami, przeciwko 264 poprawkę Chautempsa,** wedlug której pobory urzędników byłyby określane nie na podstawie odpowiednich dekretów, ale w drodze ustawodawczej. **Rząd wypowiedział się przeciwko poprawce.**

TARDIEU ZACHOROWAŁ.

Paryż 4. 4. (PAT). Niedomaganie premjera Tardieu wywołane zostało przepracowaniem. Lekarz **przepisał choremu zupełny wypoczynek** zabraniając wszelkich wizyt.

KRWAWE STARCIE STRAJKUJĄCYCH Z POLICJĄ.

Gdańsk, 4. 4. (PAT) Strajkujący robotnicy rolni wywołali onegdaj w miejscowości **Steegen krwawe starcie z policją.** Strajkujący **usiłowali przy użyciu siły skłonić robotników nie strajkujących do porzucenia pracy. Jeden z interwenjujących żandarmów został ciężko pobity, kilkanaście osób aresztowano.** Dwóch robotników komunistycznych usiłowało uciec, rzucając się do rzeki. Jeden z nich utonął.

Bombaj 4. 4. (PAT). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych. Ghandi nie zostanie aresztowany, **o ile sam nie zmusi władz do tego kroku.**

Santiago de Chile. 4. 4. (PAT). Statek wielorybniczy zatonął w pobliżu Lobu. **Załoga, złożona z 16-tu osób, zginęła.** Morze wyrzuciło szczątki statku na brzeg. Na miejsce wypadku wyruszyło pospiesznie kilka okrętów.

RUCH—CRACOVIA.

Pierwszy występ doskonałej drużyny śląskiej **„Ruchu“** będzie nielada senzacją dla miłośników piłki nożnej w Krakowie. Cracovia w spotkaniach mistrzowskich z Ruchem nie wygrała dotąd żadnych zawodów. Zawody odbędą się **w niedzielę dnia 6 b.** m. o godz 4 po południu na boisku Cracovii. Poprzedzi spotkanie w piłce koszykowej o mistrzostwo YMCA—Cracovia.

OLSZA—CRACOVIA I. B.

W niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 11.15 przed południem rozegra Cracovia I. b. zawody **tow.** z A-klasową drużyną Olszy.

B. nadprokurator Müller naruszył po raz drugi przysięgę.

W PROCESIE REHABILITACYJNYM JAKUBOWSKIEGO.

Berlin, 4. 4. (PAT) Wczoraj w procesie w Neusterlitz zeznawał **radca sądowy Stending, kierownik policji kryminalnej meklemburskiej,** któremu minister socjalistyczny Reibnitz, na prośbę Ligi Obrony Praw Człowieka, poruczył wznowienie dochodzeń, w sprawie **zamordowanego małoletniego Ewalda Nogensa.** Dochodzenia doprowadziły do aresztowania rodziny Nogensów i do nadania sprawie Jakubowskiego zupełnie innego charakteru, niż to miało miejsce w ciągu dwóch lat po straceniu. **Przeciwko temu urzędnik działający z polecenia najwyższej władzy krajowej, były nadprokurator Mueller wdrożył dochodzenia o nadużycie władzy,** ponieważ, jak utrzymuje, Stending ogłosił on list gończy za Francem Nogensem, nie mając do tego upoważnienia. Przytoczone przez Stendinga fakty pozostają w jaskrawej sprzeczności z wyjaśnieniami, złożonemi pod przysięgą przez Muellera. Wobec tego **adwokat Braun zwrócił się do oskarżonych z publicznym apelem o wdrożenie kroków przeciwko świadkowi Muellerowi,** podkreślając, że w toku procesu w sprawie Jakubowskiego jest to już drugi **wypadek** naruszenia przysięgi sądowej przez **świadka** Muellera.

———o———

Odroczenie wyborów do sowietów w Z.S.S.R.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Niespodziewane odroczenie wyborów do Sowietów w ZSSR nastąpiło dlatego, że **podczas wyborów chłopi nie chcieli oddawać głosów na członków kollektywów rolnych.**

Wdowa po Leninie przeciw polityce Stalina.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W sowieckich kołach kierowniczych **wielkie wrażenie wywołało wystąpienie wdowy po Leninie Krupskiej.** Zwalcza ona stanowczo politykę Stalina, **występując jako przywódca opozycji prawicowej.** Na zebraniach w Moskwie Krupska domagała się **zaniechania kollektywizacji rolnictwa** i przywrócenia wolności handlu.

W Mińszczyźnie zamknięto kościoły, cerkwie i synagogi.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Pod pozorem walki z chorobami, a faktycznie z powodu zbliżających się świąt wielkanocnych rada komisarzy ludowych dla **Białejrusi zamknęła na przeciąg miesiąca wszystkie kościoły, cerkwie i synagogi na terenie mińszczyzny.**

Zarąbał synów, gdyż „poszli w służbę Antychrysta“.

Warszawa 4. 4. (Telef. wł.). W miejscowości Umbysz w okręgu **niżyńskim 3 synowie** włościanina Komarko wstąpili do komsomołu i ogłosili oświadczenie, że **wyrzekają się rodziców-kułaków** i zapowiadają, że będą ich zwalczać jako wrogów komunizmu. Ojciec dotknięty tem postąpieniem synów, **przy pomocy matki zarąbał ich w nocy śpiących siekierą.** — W śledztwie morderca oświadczył, że **„zabił dzieci, ponieważ poszły w służbę Antychrysta“.**

1 MAJA W MOSKWIE.

„Prawda“ ogłosiła program uroczystości 1-go maja w Moskwie, którym władze sowieckie **chcą nadać charakter odpowiedzi na przeciwsowieckie wystąpienia zagranicą.** Na Czerwonym Placu ma być urządzona osobna wystawa agitacyjna skierowana przeciwko religji wszystkich wyznań. 1-go maja odbędzie się karnawał pod hasłem: **„precz z wojną krzyżową przeciwko Sowietom“.**

ŚMIESZNE POGRÓŻKI POD ADRESEM POLSKI.

Warszawa, 4. 4. (Tel. wł.). **W Charkowie** odbył się **wszechukraiński kongres niezamożnych włościan.** Na kongresie byli również **delegaci z Małopolski Wschodniej,** którzy nazwani zostali **„delegatami plebiscytu Ukrainy Zachodniej“.** Delegatami tymi byli komuniści: **Adamowski, Wyszyński i Atlas.** Zgłosili oni deklarację, **atakującą Polskę** i zapewniającą komunistów charkowskich, że wkrótce **nastąpi czas,** kiedy **„czerwone sztandary powiewać będą nad Lwowem i Warszawą“.**

Grandi grozi.

OSTRE PRZEMÓWIENIE GRANDIEGO WYWOŁAŁO DEPRYMUJĄCE WRAŻENIE W KOŁACH KONFERENCJI.

Londyn, 4. 4. (PAT). Wczorajsza rozmowa ministrów Grandiego, Mac-Donalda i Hendersona była **wysoce dramatyczna.** Grandi zaprotestował ostro **przeciwko rokowaniom francusko-angielskie,** w sprawie **interpretacji art. 16-go paktu Ligi Narodów twierdząc, że rokowania te prowadzone być powinny z udziałem Niemiec w Genewie, nie zaś w Londynie,** nie mają bowiem nic wspólnego z kwestją rozbrojenia na morzu. W każdym razie prowadzenie tych rokowań przez dwóch członków Rady, z pominięciem dwóch innych obecnych, jest — zdaniem Grandiego — niedopuszczalne.

Na zaproszenie Mac-Donalda do wzięcia udziału w finalizacji formuły, **Grandi odpowiedział odmownie,** podając jako powód, że **Włochy nie zgodzą się na wzięcie udziału w rokowaniach finalizacyjnych, z chwilą gdy postawiono je wobec faktu dokonanego.** W razie zawarcia paktu 4-ch mocarstw, bez udziału Włoch, Grandi zagroził wyciągnięciem konsekwencji na terenie Ligi Narodów i **rewizją zobowiązań włoskich w traktacie locarneńskim.** Stanowisko zajęte przez Grandiego, wywarło w kołach konferencji wrażenie deprymujące.

—ooo—

NIEZALEŻNA PARTJA PRACY OKREŚLI 20 B. M. SWÓJ STOSUNEK DO LABOUR PARTY.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, że na **kongresie Niezależnej Partji Pracy,** rozpoczynającym się w dn. **20 kwietnia,** rozstrzygnie się stosunek tego odłamu do Partji Pracy.

W kołach kierowniczych Niezależnej Partji Pracy przeważa opinja, że **nie należy dobrowolnie opuszczać stronnictwa,** ale wezwać dotychczasowych umiarkowanych przywódców Partji Pracy, stanowiących dzisiejszy rząd do **wyłączenia owego odłamu stronnictwa.**

———o———

Mons 4. 4. (PAT). W kopalni węgla nastąpił wybuch gazów, przyczem około **12 osób** poniosło **śmierć.**

OKRADLI URZĄD POCZTOWY.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Wczoraj w nocy do urzędu pocztowego w Gromniku (powiat Tarnów) zakradli się **złodzieje,** którzy rozpruli przy pomocy raka kasę ogniotrwałą. Złodzieje skradli z **kasy 384 zł. gotówki,** znaczków **pocztowych na sumę 695 zł.** oraz dwa listy wartościowe na **sumę 4.200 zł.**

———o———

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) W lipcu upływa **okres kadencji** wileńskiej rady **miejskiej.** Kadencja nie będzie przedłużona. **Będą dokonane nowe wybory.**

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Poczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: **15.000 zł.** na Nr. 689; **10.000 zł.** na Nry 84581, 187659; **5.000 zł.** na Nr. 101170; **3.000 zł.** na Nry 1956, 99889, 142534, 143634, 192556.

ZABÓJSTWO NA PODŁOŻU PARTYJNEM.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Na terenie kopalni **węgla w Radzionkowie** na Górnym Śląsku zwolniony z pracy przed kilku miesiącami **górnik K. Zioła,** jeden z przywódców miejscowych komunistów **zastrzelił wybitnego pracownika społecznego sztygara Bolesława Lorka.** Zabójstwo ma podkład partyjny.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ WEKSLI W BRODACH.

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Centralne władze bezpieczeństwa zawiadomiły wszystkie urzędy śledcze, że **w Banku Kredytowym w Brodach skradziono 486 weksli na sumę kilkuset tysięcy zł.** Weksle są płatne w Dyskontowym Banku Spółdzielczym w Brodach.

———o———

Warszawa, 4. 4. (Telef. wł.) Znane tancerki Loda i Alicja **Halama wychodzą zamąż, pierwsza za obywatela ziemskiego Dębińskiego, druga za attache wojskowego** w Londynie **pułk. Bardzińskiego.**

———o———

Znaczenie traktatu handlowego polsko-niem. dla Europy środkowej.

Gdańsk, 4. 4. (PAT). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami **minister Twardowski,** we wczorajszej „Baltische Presse“ w artykule poświęconym traktatowi handlowemu polsko-niemieckiemu **podkreślał bardzo wielkie znaczenie tego traktatu zarówno dla Polski, jak i Niemiec, oraz dla całej Europy środkowej.** Traktat ten daje obu państwom **możliwość zlikwidowania gospodarczych pozostałości wojny światowej.** Wkońcu min. Twardowski podkreślił także polityczne znaczenie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, który **przyczyni się do poważnego odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich** i otworzy drogę do dalszych rokowań i porozumienia w przyszłości.

Bilans Banku Polsk. za 3 dekadę marca.

Warszawa, 4. 4. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca br. wykazuje **zapas złota 701.906.000 zł.** tj. blisko o **100.000 zł. więcej,** niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, **zmniejszyły się nieznacznie o 811.000 zł.** do sumy 325.188.000 zł., natomiast niezaliczone do pokrycia **wzrosły o 8.660.000 zł.,** do sumy 116.231.000 zł. **Portfel wekslowy spadł o 6.639.000 zł. i wynosi 623.592.000 zł.** Pożyczki zastawowe wzrosły o **3.557.000 zł.** do 73.113.000 zł. inne aktywa wynoszą 108.235.000 zł. zatem o **8,133.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie.**

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **zmniejszyła się o 113.812.000 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł** o **122.957.000 zł.** Stosunek procentowy pokrycia biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42.25% tj., 12.25% ponad pokrycia statutowe, pokrycie kruszcowo-walutowe 61.38%, tj. 21.83% ponad pokrycie statutowe. Pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52.01%.

POGŁĘBIANIE STOSUNKÓW POLSKO-AMERYKAŃSKICH.

Warszawa, 4. 4. (PAT). W środę wieczorem odbyły się walne zebrania dwu pokrewnych organizacyj społecznych. **Towarzystwa polsko-amerykańskiego i amerykańsko-polskiej Izby Handlowej.** Na pierwszem przewodniczył p. Lubomirski, na drugiem p. Kotnicki. Ze sprawozdań widoczne było, że stosunki między Polską a Ameryką pogłębiają się zarówno pod względem kulturalnym, jak i gospodarczym. Na zakończenie zebrania dokonano uzupełniających wyborów.

Po zamknięciu kroniki.

P. Wolny zrezygnował ze stanowiska prezesa Izby rzemieślniczej!

Izba rzemieślnicza w Krakowie, mimo, **że** została sformowana po „sanacyjnemu“, przechodzi bardzo poważne wstrząsy, tak, że na onegdajszem zebraniu zarządu doprowadziły **aż** do rezygnacji p. Wolnego ze stanowiska prezesa Izby.

Nie chodzi tu o osobę prezesa, nie stojącego pod żadnym względem na wysokości zadania, ale o interesy zawodowe szerokich sfer rzemieślniczych, które w nowej konstelacji najwyższej magistratury rękodzielniczej na terenie m. Krakowa nie tylko nie są należycie bronione, ale wprost fałszywie ujmowane, a same organizacje cechowe lekkomyślnie rozbijane. Świadczy o tem najdowodniej wrzenie, jakie wśród rękodzielników krakowskich wywołała sprawa obsady komisyj egzaminacyjnych dla uczniów rzemieślniczych — przeprowadzona przez p. Wolnego nie z punktu widzenia interesu ogólnego, ale **dla względów czysto osobistych animozyj!**

Gruntowne uzdrowienie stosunków **w** Izbie rzemieślniczej wybija się jako zagadnienie chwili; jednostki powodowane względami osobistemi winne usunąć się w cień, a **kierownictwo Izby niech obejmie człowiek bezpartyjny, objektywny,** znający potrzeby **rzemiosła!**

———o———

Zabiła własne dziecko.

Stefanja Filipkówna (l. 19), z Goczałkowic, służąca, powiła dziecko płci żeńskiej, które zaraz po przyjściu na świat udusiła a następnie **zakopała.** Policja dowiedziawszy się o zbrodniczym czynie odkopała zwłoki a matkobójczynię aresztowała i odstawiła do sądu.

———o———

ODROCZENIE TERMINU TYGODNIA „EMIGRANTA POLAKA“. Wobec konieczności rozszerzenia „Tygodnia Emigranta Polaka“ na najdalsze zakątki Rzeczypospolitej i dotarcia do najszerszych warstw społeczeństwa, w których zainteresowanie się tem palącem zagadnieniem coraz to bardziej wzrasta. Komitet Wykonawczy Tygodnia Emigranta Polaka uchwalił odroczyć termin „Tygodnia“ na czas **od 1 do 7-go czerwca br.**

NORMAN VENNER. 15

Nieudolny fałszerz.

— Pani wygląda już dużo lepiej... hm... Ładna dzisiaj pogoda, co?.. Tak.... tak.... to był przykry wypadek... Lecz jeśli lekarz nie przybędzie wkrótce, niewiele pozostanie mu do czynienia.

— Pan sądzi?... obawiam się, że jednak. Ale pan dziś w dobrym humorze!

— Istotnie. Taki poranek w Anglji nastraja mnie zawsze cudownie. Pozwoli pani że jej pomogę wstać. Proszę objąć mnie ręką za szyję... tak. — Uczyniła to nie bez zadowolenia. — A teraz proszę się podnieść. Poszło doskonale. Widzi pani, już pani o własnych siłach stoi!

Puścił ją i cofnął się o krok.

— Świetnie to uczyniłeś. Jak silny jesteś Arturze!

Chwiała się jeszcze trochę. Upadek był gwałtowniejszy niźli wyznać chciała.

Jeremi, który pierwszy raz przyglądał jej się na zimno, nie odkrył zaraz co było niezwykłego w owej kobiecie, którą go los „obdarzył". Oczy były za duże, usta nieco za małe, twarz, postawa, pełne energji. Najosobliwsze były włosy: Płynne złoto, matowe i jakby sztucznie rozjaśnione, (rzeczywiście tak było) ułożone w paziowską fryzurę. To nie nadawało jej wprawdzie typu męskiego, lecz pewną oryginalną cechę, licującą nieźle z dumnym wyrazem twarzy.

— Oryginalny typ, — pomyślał Jeremi.

— Z tą nie ma żartów. Jeśli się spostrzeże, że nie jestem Arturem, conajmniej upiecze mnie na wolnym ogniu. Bardzo inteligentny ma wygląd, za inteligentny. I ona nie miałaby zmiarkować, że jestem podstawioną figurą?

— Czy może pani chodzić, — zapytał, — spróbujmy troszeczkę. Ale oto i powóz. Oliwja się pospieszyła. — Niebawem usadowili się w pojeździe. Oliwja uparła się, że będzie sama powozić, wypadło więc Jeremiemu usiąść przy Dorocie.

— Czy pani nie zaszkodzi papieros? — zapytał Jeremi.

— Bynajmniej. A nawet i ja proszę o jednego. Dziękuję.

Siedziała nieledwie przytulona do niego, czuł zapach jej perfum, widział duże, głębokie oczy zwrócone ku niemu, widniał w nich cień nieugiętego uporu. Uśmiechnęła się i silnie wciągnęła dym papierosa.

— Nie powinna się pani zaciągać.

— A czy pan tak nie pali?

— No, tak... ale...

— Proszę nie mówić głupstw. Jeśli już palę, chcę mieć całą tego nałogu przyjemność. My kobiety nie palimy, ot tak, dla zabawki, wcale nie. Sprawia to istną rozkosz prawie wszystkim kobietom, więc proszę mnie nie brać za typ dawnej daty.

— Nie, — powiedział Jeremi i wpatrzył się w jej włosy bezlitosnym wzrokiem. — „Dawnej daty" to złe określenie dla pani, gdyż pani wcale nie jest w dawnym stylu. O, nie!

— A więc jakaż jestem?

— Nie wiem, nie mam ochoty podciągać pani pod jakąś kategorję.

Siedziała wciąż bliżej niego, niż było konieczne, co mu przypomniało, że przecie są zaręczeni. A to spotkanie było pierwszem po dłuższym przeciągu czasu.

— Lecz ja pragnę być podciągnięta pod jakąś kategorję. — odrzekła. Czy to, że chciałam pocałunku od pana było w dawnym stylu?

Ładnie wpadłem! Jerzy wytrzeszczył oczy na plecy Oliwji wzdychając gorąco by się odwróciła lub w jaki inny sposób wkroczyła w przykrą sytuację.

— Tak, to było w dawnym stylu, nawet bardzo!

— A pan nie chciał. — ciągnęła dalej Dorota. — Dlaczego? Czy pan taki nowoczesny? Dawniej nie byłoby trzeba dwa razy panu tego powtarzać. Młodzieniec z dziewiętnastego stulecia, byłby mi przynajmniej rękę ucałował.

— Pani jest paradoksalna. — zauważył złośliwe Jeremi. — Nowoczesna kobieta, co wzdycha za dawnemi, dobremi czasami!

Patrzała nań już bez ognia. Zagadkowy wyraz oczu zagasł. Zdawała się niezadowolona.

— Pleciemy niedorzeczności.

Jeremi z widoczną ulgą zgodził się z jej zdaniem. Byli już w Hall i zatrzymali się przed bramą. Wysłani ludzie jechali po konia i szczątki powozu. Lady Dorota zniknęła na pół godziny. Chciała wypocząć i przebrać się.

— I cóż — pytała Oliwja czekając na jej powrót. Siedzieli na tarasie z widokiem na park i ogród.

— Zażądała pocałunku, okropność! Najgorsza, że skoro jesteśmy zaręczeni, ma pewne prawo do niego.

— Więc?

— Ani rusz. Absolutnie ani rusz. Mogę być oszustem, lecz oszukiwać całując doprawdy nie uchodzi. A zresztą, wie pani, że właśnie po pocałunku najłatwiej mężczyznę rozpoznać. Każdy ma swój system. Spostrzegłaby zaraz, że jestem tylko namiastką. Jakoś udało mi się wymigać tym razem. Owszem, na tym punkcie będę nieugięty. Uratowałem życie narzeczonej i uratuję ją od sztuczek wiejskiego eskulapa, lecz na tem koniec. Któż mi zabroni zerwać zaręczyny? Oliwjo? Wszak widzisz w jak rozpaczliwem jestem położeniu?

Chodził wielkiemi krokami tu i tam, myślał o rannej przejażdżce w lesie, o pocałunku, wspominał, jak mimo trosk czuli się szczęśliwi. Czemu nie miało tak pozostać? Czemu w decydującej chwili musiało zajść zło niespodziewane, co wszystko zmieniło do gruntu?

— Doprawdy, nie mam szczęścia, Oliwjo, żalił się. — Jak pani sądzi, czy w danym razie mogłaby zaskarżyć o niedotrzymanie obietnicy poślubienia? Jeśli nie, to nic nie wstrzyma mnie od tego.

— Wcale dobry pomysł. Lecz Dorota zawróci panu jeszcze głowę. A zresztą musi pan wiedzieć, że Artur jest w niej szczerze zakochany.

— Tembardziej; to nie przeszkadza, że będzie miał przyjemność zaręczenia się po raz drugi. Będzie rozmaitość! Proszę wyobrazić sobie jak wielka dłań niespodzianka. Prawdziwy dar niebios. A mnie zostawia w tym bigosie.

— Lecz w jaki sposób chce pan zerwać narzeczeństwo?

— Nie wiem. Może dać ogłoszenie do Times'a? Przypuszczam, że go czytuje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.